

Beata Master

## Unia Europejska w programach głównych polskich ugrupowań politycznych po 2004 roku\*

**Abstract:** European Union in the political programs of the major political parties in Poland after 2004

Polish accession to the European Union was one of the strategic objectives of Polish foreign policy after 1989. It succeeded in doing so in 2004. The Polish membership in the European Union is supported to a very large extent both by society and the majority of Polish political parties. However, the major political parties vary in their preferred vision of the integration processes in the European Union. This article aims to explain and compare these positions by examining the documents and political programs that were created after 2004, because they are an important part of European policy in Poland.

**Key words:** programs of the political parties, integration processes, comparison of political programs

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku w polskim parlamencie zasiadali przedstawiciele kilkunastu partii bez spójnych programów politycznych. Te dopiero się kształtowały i często nie stanowiły oczekiwanej odpowiedzi na potrzeby elektoratu. Nie było właściwie związku między politykami a wyborcami. Co więcej, partie nieustannie ulegały przeobrażeniom, gdyż brakowało jasnych reguł, które stanowiłyby o awansach czy wyborach w ramach partii oraz brak było instrumentów służących rozwiązywaniu konfliktów wewnątrzpartyjnych<sup>1</sup>. Polski system demokratyczny dopiero się

---

\* Artykuł ukończono w kwietniu 2012 r.

<sup>1</sup> L. Kolarska-Bobińska: *Panel dyskusyjny: Przyszłość polskiej sceny politycznej, zapis stenograficzny*. Warszawa 2006, s. 31.

kształtował. Polska rozpoczęła niezależny proces budowania dobrych relacji z sąsiadami i kreowanie własnej polityki zagranicznej. W tym procesie przemian polscy decydenci postanowili rozpocząć starania mające na celu wprowadzenie w przyszłości Polski do struktur Wspólnot Europejskich (WE). Bezpośrednim następstwem tej decyzji było podpisanie w 1991 roku Układu Europejskiego, czyli umowy stowarzyszeniowej z WE. Podczas głosowania nad jego ratyfikacją zdecydowana większość posłów opowiedziała się za przyjęciem dokumentu. To dowód na zgodność wyboru jednego z celów strategicznych polskiej polityki zagranicznej po upadku systemu socjalistycznego. „Przeciw” właściwie opowiedzieli się tylko członkowie Konfederacji Polski Niepodległej oraz większość, ale nie wszyscy, posłów ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Co ważne, „za” była również, dzisiaj uznawana za jedną z partii najbardziej przeciwnych Unii Europejskiej (UE), Unia Polityki Realnej. I chociaż jej prezes Janusz Korwin-Mikke podczas debaty przedstawiał WE jako zbiurokratyzowane i zetatyzowane twory, to jednocześnie podkreślił, że Polska może od Europy Zachodniej zaczerpnąć wiedzę, jak działać w nowych okolicznościach<sup>2</sup>. Przykład ten pokazuje, że u początków polskiej demokracji po 1989 roku poparcie dla integracji europejskiej było bardzo duże. Jednocześnie, samo zainteresowanie procesami integracyjnymi i wiedza na ich temat były niewielkie wśród polskich polityków i wyborców.

W latach dziewięćdziesiątych polskie życie polityczne zdominowały kwestie niezwiązane bezpośrednio z integracją europejską<sup>3</sup>. Koncentrowano się przede wszystkim na uporządkowaniu spraw wewnętrznych, co wydaje się w pełni zrozumiałym procesem. Wzrost zainteresowania Unią Europejską (UE) i jej uwzględnienie w programach politycznych polskich partii następowały powoli, co łączy się przede wszystkim z faktem, że partie polityczne to struktury krajowe. Unia Europejska nie wywiera na nie presji zmian. Jeśli partia ulega transformacji, to jest to bardziej wynik procesu adaptacyjnego niż unijny plan. Te procesy zmiany i dostosowywania się partii politycznych do nowej sytuacji wiążą się chociażby z koniecznością opowiedzenia się „za” procesami unifikacyjnymi państwa z danym ugrupowaniem integracyjnym lub „przeciw” nim. Procesy te wymuszają też niejako wprowadzenie do partyjnych programów nowych treści ideologiczno-programowych. Brak odniesienia partii do danej kwestii także jest formą wyrazu pewnego stanowiska. Ponadto, część partii odwołuje się także do programów i celów frakcji Parlamentu Europejskiego (PE), w których zasiadają ich przedstawiciele, co wpływa na pewne poszerzenie prezentowanych treści oraz konieczność przy-

<sup>2</sup> Ł. Machaj: *Za i przeciw Europie. Integracja europejska w polskiej myśli politycznej w latach 1989—2001*. Wrocław 2006, s. 163—168.

<sup>3</sup> *Współczesna polska myśl polityczna. Wybrane ośrodki, koncepcje, system wartości*. Red. B. Pasierb, K.A. Paszkiewicz. Wrocław 1996, s. 75.

gotowywania się do wyborów do PE. Co jednak istotne, w przypadku Polski akcesja nie wiązała się z tworzeniem nowej, zasadniczej zmiany podziałów partyjnych w polskim systemie politycznym w XXI wieku. Większość partii politycznych popierała członkostwo Polski w UE.

Kwestiami poruszonymi w pierwszych latach po upadku systemu socjalistycznego w Polsce w nielicznych politycznych debatach na temat procesów integracyjnych w ramach UE był termin, w którym Polska mogłaby wejść do zjednoczonej struktury. Nie poruszano kwestii dotyczących wizji UE. Co więcej, sugerowano wręcz, że tego wątku w ogóle nie należy analizować i nie opowiadać się za którąkolwiek ze stron w unijnej debacie na temat przyszłości UE. Proponowano zachowanie postawy neutralnej. Sformułowania polityków w tym obszarze były zazwyczaj bardzo lakoniczne<sup>4</sup>. Pewien wzrost zainteresowania i liczby wyrażanych opinii oraz poglądów na temat Unii Europejskiej wzrósł w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Wiązało się to przede wszystkim ze złożeniem wniosku o akcesję do UE w 1994 roku oraz rozpoczęciem procesu negocjacyjnego w 1998 roku. Niemniej jednak większość wypowiedzi polityków ograniczała się do używania sformułowań, że UE powinna być silna, solidarna i demokratyczna. Przykładem może być Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 20 marca 1998 roku, w której czytamy: „Polska pragnie członkostwa w UE silnej, spójnej i solidarnej — opartej o zasady subsydiarności Unii państw, narodów i społeczeństw”<sup>5</sup>.

Przykładem debaty sejmowej, podczas której zaczęły się ujawniać początkowe różnice zdań w odniesieniu do kształtu przebiegu procesów integracyjnych Polski z Europą Zachodnią, była debata w Sejmie na temat Narodowej Strategii Integracji, w 1997 roku. Z dokumentu wynikało jasno, że Polska chce być członkiem UE, co niesie z sobą przede wszystkim korzyści, ale także koszty. Podczas tej debaty szczególną afirmację Unii Europejskiej przedstawił Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD), będący ówczesnie w roli jednej z partii rządzących. Jednak już jego koalicjant, Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), nie był tak dużym optymistą. Nie zgadzał się z brakiem precyzji, harmonogramu i dokładnej analizy kosztów dostosowania się Polski do wymagań stawianych przez UE. Krytycznie na temat omawianego dokumentu wypowiadała się również prawica. Jej przedstawiciele podkreślali, że dokument nie zawiera wizji UE oraz że jest to zbiór życzeniowych postulatów<sup>6</sup>. Debata, choć nie była szczególnie merytoryczna, pokazała, że kwestia integracji europejskiej nabrała większego znaczenia dla polskich polity-

<sup>4</sup> M. Stolarczyk: *Stanowisko rządu RP wobec europejskiej debaty nad przyszłością Unii Europejskiej*. W: *Dylematy integracyjne Polski. Wybrane aspekty*. Red. M. Stolarczyk. Katowice 2003, s. 32.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>6</sup> Ł. Machaj: *Za i przeciw Europie...*, s. 203—208.

ków. Na tym tle interesującą wypowiedź przedstawił Tadeusz Mazowiecki podczas obrad Kongresu Unii Wolności w marcu 1998 roku: „Nie możemy unikać dyskusji, jaka Unia, jaki ma być jej kształt, i nie możemy unikać dyskusji o konsekwencjach społecznych, które będą nie tylko korzystne”<sup>7</sup>.

Warto podkreślić, że zarówno w okresie przedakcesyjnym, jak i tuż po akcesji można uznać, że polskie elity polityczne były bardziej sceptyczne wobec silnie zintegrowanej Unii Europejskiej niż społeczeństwo<sup>8</sup>. Działo się to niezależnie od tego, że poziom eurodebaty we wspomnianych okresach pozostawiał wiele do życzenia i z pewnością nie gwarantował dostępu do kompleksowej wiedzy przeciętnemu obywatelowi na temat Unii Europejskiej. Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy procesów integracyjnych częstokroć odwoływali się do ogólnych i szeroko rozumianych pojęć, jak na przykład: „Europa Ojczyzn”, „Europa Federalna”, bez uściślenia, co przez to tak naprawdę rozumieją. Występował prymat czynnika ideologicznego nad obiektywnym. Łukasz Machaj oceniał, że brak jasnej, spójnej wizji UE skutkowało niewykorzystaniem członkostwa Polski w UE w pierwszych kilku latach po akcesji<sup>9</sup>.

Znaczący wzrost zainteresowania problematyką integracyjną nastąpił na początku XXI wieku i wiązał się z bezpośrednim przygotowaniem Polski do akcesji oraz debatą w samej UE na temat jej przyszłości. Argumenty świadczące o tym wzmocniły to, na przykład powołanie przez polskiego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego tak zwanej Grupy Refleksyjnej (wiosna 2001 r.), omawiającej kwestie związane z polską akcesją do UE w kontekście przyszłości unijnej struktury. W spotkaniach Grupy udział wzięli przedstawiciele wszystkich partii politycznych obecnych w Sejmie, przedstawiciele rządu, Kościoła, a także instytucji badawczych. Również premier Leszek Miller w lutym 2002 roku powołał w Polsce narodowe forum „Wspólnie o przyszłości Europy”, stanowiącej formę szerokiej debaty społecznej na temat przyszłości UE<sup>10</sup>. W kolejnych latach i debatach parlamentarnych zmieniały się partie, politycy, a także bardziej widoczne stawały się linie podziału na euroentuzjastów, będących zwolennikami szybkiej i pełnej integracji Polski z UE, i eurosceptyków, niechętnych tejże integracji, oraz euroracjonalistów, uważających, że procesy integracyjne są nieuniknione ze względu na zmiany w świecie globalnym, ale jednocześnie podkreślających, że należy je przeprowadzać powoli i z dużą dozą racjonalizmu oraz mieć na uwadze przede wszystkim korzyści własnego państwa. Przez cały ten czas cele polskiej polityki integracyjnej nadal oscylowały w zakresie kwestii bieżących, a nie

<sup>7</sup> M. Stolarczyk: *Stanowisko rządu RP...*, s. 34.

<sup>8</sup> D. Rossa-Kilian: *Polskie partie parlamentarne wobec kluczowych wyzwań procesu integracji*. W: *Polska polityka integracyjna po przystąpieniu do Unii Europejskiej*. Red. J. Fiszer. Warszawa 2006, s. 133.

<sup>9</sup> Ł. Machaj: *Za i przeciw Europie...*, s. 469—470.

<sup>10</sup> M. Stolarczyk: *Stanowisko rządu RP...*, s. 37.

w zakresie dalekosiężnych celów politycznych UE jako całości. Dla polskich polityków najważniejszymi celami krajowej polityki europejskiej było zapewnienie bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju, rozwój gospodarczy, wzrost dobrobytu społecznego, promowanie wspólnych wartości. Co ważne, w większości wypowiedzi polityków dało się zauważyć sceptycyzm wobec koncepcji Unii Europejskiej jako mocarstwa światowego. Bardziej popierali oni tworzenie koncepcji dotyczących mechanizmów sprawnego funkcjonowania UE. Włodzimierz Cimoszewicz, jako minister spraw zagranicznych, mówił o potrzebie dobrego rządzenia, a nie o superpaństwie<sup>11</sup>.

Niemniej jednak można uznać, że lata 2000—2002 to początek dostrzegania potrzeby opracowania polskiej wizji Unii Europejskiej. Józef Oleksy, jako polski reprezentant w Konwencji UE, w lutym 2002 roku powiedział, że Polska powinna przygotować spójną wizję UE i przedstawić ją podczas obrad Konwentu w sprawie konstytucji Europy. Jednocześnie uważał, że nie ma potrzeby określania z góry ostatecznej formuły Unii, gdyż jest to proces, który podlega wielu zmianom<sup>12</sup>. Można zatem stwierdzić, że polityk ten również koncentrował się przede wszystkim na sprawnym zorganizowaniu unijnej struktury.

Polska podpisała Traktat Akcesyjny i weszła do Unii Europejskiej w 2004 roku. Krok ten zamknął pewien ważny etap w historii Polski i zarazem otworzył nowy rozdział<sup>13</sup>. Początki Polski w UE były stosunkowo trudne. Największe ówczesne wyzwania to podział Europy na „nową” i „starą”, wynikający z poparcia lub jego braku dla amerykańskiej inwazji na Irak oraz zmiany instytucjonalne w ramach UE, których wyrazem miał być „Traktat ustanawiający konstytucję dla Europy”. W obydwu przypadkach Polska prezentowała dosyć kontrowersyjne stanowisko. Stanisław Bieleń podkreśla paradoksy polskiej polityki zagranicznej w tym okresie. Polscy politycy od początku lat dziewięćdziesiątych mówili o powrocie do Europy, a tymczasem robili wszystko, aby wykonać zwrot ku Ameryce, czego przykładem było poparcie i wsparcie amerykańskich działań w Iraku. Polski rząd na czele z L. Millerem bardziej popierał współpracę z konserwatywnym amerykańskim prezydentem czy prawicowym premierem Hiszpanii, José M. Aznarem niż z socjaldemokratami z Niemiec. Polska prezentowała swoje zastrzeżenia co do treści proponowanych w traktacie konstytucyjnym, co jest oczywiście jak najbardziej dozwolone i naturalne w procesie negocjacyjnym. Niemniej jednak, paradoksalnie prezentowała się sytuacja, w której polski premier, L. Miller, lewicowiec, podający się za agnostyka, bronił formuły „*Invocatio Dei*” w preambule dokumentu. S. Bieleń uważa, że w przypadku Polski mamy do

<sup>11</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 43—45.

<sup>13</sup> S. Sowiński: *Suwerenność, ale jaka? Spór o suwerenność Rzeczypospolitej*. „Studia Europejskie” 2004, nr 1, s. 23.

czynienia z „paradoksem siły i słabości”. Polska jest za słaba, aby prowadzić samodzielną politykę globalną, ale także za silna, aby przyjmować wszystkie warunki bez jakichkolwiek negocjacji<sup>14</sup>. Według Aleksandry Kreczmańskiej, lata 2005—2007 jawią się w Polsce jako okres niechęci wobec debaty na temat zmian traktatowych w Unii Europejskiej i czas wstrzemięźliwości w wyrażaniu opinii. Strategie negocjacyjne zostały uruchomione dopiero w końcowej fazie negocjacyjnej. Skutkowało to bezpośrednio wzrostem intensywności debaty na temat integracji europejskiej w 2007 roku. Wiązało się także z kryzysem instytucjonalnym Unii, wyrażającym się nieudaną próbą ratyfikowania traktatu konstytucyjnego i poszukiwaniu nowych rozwiązań wyjścia z impasu<sup>15</sup>. Świadectwem wzrostu zainteresowania kwestiami integracyjnymi przez polskie partie może być fakt, że od 2007 roku kwestie związane z UE występują nie tylko w osobno wydzielonych dokumentach i programach partii, ale są włączone bezpośrednio do dokumentów i programów traktujących o polityce wewnętrznej, czego nie można było zaobserwować jeszcze w 2005 roku<sup>16</sup>. Obecnie kwestie związane z Unią Europejską zajmują w polskiej debacie politycznej coraz więcej miejsca. Wpływ na to ma przede wszystkim już kilkuletnie członkostwo Polski w UE i pewien zasób doświadczeń, czego wyrazem było przygotowanie administracyjno-logistyczne Polski oraz sprawowanie prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, a także obecny kryzys ekonomiczny w Europie i na świecie.

Celem, jaki został postawiony w tym artykule, jest analiza stanowisk wybranych polskich ugrupowań partyjnych wobec Unii Europejskiej. Autorka zdecydowała się na analizę programów partii obecnych w polskim Sejmie od momentu wejścia Polski do unijnej struktury ze względu na fakt, że mają one realny wpływ na kształtowanie polskiej polityki wobec i w ramach UE. Niewielkie zainteresowanie kwestiami przyszłości UE w polskiej eurodebacie w okresie przedakcesyjnym powodowało słuszne opinie o nieposiadaniu przez Polskę doktryny integracyjnej<sup>17</sup>. Doktrynę tę można określić jako „zespół poglądów na politykę państwa polskiego prowadzoną wobec Unii Europejskiej”<sup>18</sup>. Do jej najważniejszych elementów można zaliczyć:

- koncepcje władzy państwowej Polski w zakresie: celów i warunków integracji Polski z UE,
- wizję UE w przyszłości,

---

<sup>14</sup> S. Bieleń: *Paradoksy polskiej polityki zagranicznej*. „Studia Europejskie” 2004, nr 2, s. 15—20.

<sup>15</sup> A. Kreczmańska: *Stanowisko Polski w kryzysie instytucjonalnym Unii Europejskiej*. „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2010, nr 1, s. 70, 87.

<sup>16</sup> A. Pacześniak: *Europeizacja partii politycznych i systemu partyjnego*. W: *Europeizacja mechanizmy, wymiary, efekty*. Red. A. Pacześniak, R. Riedel. Toruń 2010, s. 258.

<sup>17</sup> M. Stolarczyk: *Stanowisko rządu RP...*, s. 35.

<sup>18</sup> Ibidem.

- miejsce i rolę Polski w tych procesach,
- określenie sposobu funkcjonowania i zorganizowania zjednoczonej Europy,
- propozycję rozwiązań dla kluczowych i ogólnounijnych zagadnień,
- prognozowanie równych rozwiązań i kierunków rozwoju unijnej struktury<sup>19</sup>.

Ważnym elementem, tworzącym i wpływającym na treść doktryny integracyjnej państwa są także stanowiska i programy partii politycznych. Zadaniem autorki w tym artykule jest skupienie się na tym elemencie polskiej doktryny integracyjnej i zbadanie tych treści. Analiza opiera się przede wszystkim na programach politycznych, które ze swojej definicji są wykazem celów i zadań wynikających z pewnej doktryny, jakie dana partia planuje osiągnąć w momencie przejścia władzy w państwie. To podstawowe narzędzie identyfikacji założeń i metod działania partii politycznych. Trzeba jednak mieć na uwadze tezę Anthony'ego Downsa, przekonującą, że partie formułują programy po to, by wygrywać wybory, a nie po to, by programy te realizować<sup>20</sup>. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest fakt, że większość ugrupowań politycznych swoje programy tworzy przede wszystkim w okresie przedwyborczym. Stąd też większość z omawianych dokumentów w tym artykule wiąże się z konkretnymi przeprowadzonymi wyborami powszechnymi: 2004 — wybory do Parlamentu Europejskiego, 2005 — krajowe wybory parlamentarne, 2007 — krajowe wybory parlamentarne, 2009 — krajowe wybory do Parlamentu Europejskiego, 2011 — krajowe wybory parlamentarne. W celu przeprowadzenia dogłębnej analizy autorka wykorzystwała metodę jakościową, aby efektywniej pokazać ciągłość lub zmianę programową w odniesieniu do danej partii.

## Platforma Obywatelska (PO)

Jedną z partii, której przedstawiciele zasiadają w polskim parlamencie i Parlamencie Europejskim (PE) oraz która zwyciężyła w wyborach do Sejmu i Senatu w 2011 roku, jest Platforma Obywatelska (PO). To partia o charakterze proeuropejskim. W „Programie Europejskim Platformy Obywatelskiej”, opublikowanym na krótko przed wejściem Polski do struktur unijnych, partia wyraziła poparcie dla Unii, która jest spójna, zrównoważona, solidarna,

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> J. Raciborski: *Panel dyskusyjny: Przyszłość polskiej sceny politycznej, zapis stenograficzny*. Warszawa 2006, s. 21.

silna, demokratyczna i sprawna gospodarczo. Członkostwo w unijnej strukturze jawi się dla tej partii jako gwarancja stabilizacji i sposób na zapewnienie trwałego pokoju oraz dobrobytu państw w Europie. Istotne wydają się zapisy mówiące o tym, że UE ma być przede wszystkim wspólnotą, a nie jedynie formą współpracy państw. Instrument realizacji tego założenia stanowiło poparcie wobec wzmacniania kompetencji Komisji Europejskiej oraz Parlamentu Europejskiego, organów wspólnotowych. Dla tej partii akcesja do Unii Europejskiej nie była formą ograniczania suwerenności państwa, ale jej ochroną i możliwością utrwalania. Istotny jest również fakt, że partia ta w owym dokumencie poparła większość zapisów zawartych w traktacie konstytucyjnym, w tym:

- rozszerzenie zakresu głosowania większością kwalifikowaną,
- aktywne budowanie Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB),
- poparcie dla funkcji ministra spraw zagranicznych UE,
- budowę sił szybkiego reagowania oraz wspólnych sił europejskich,
- wspólną politykę zbrojeniową i zaopatrzenia.

Jednocześnie w omawianym programie partia podkreśla wagę współpracy w ramach NATO w zakresie bezpieczeństwa oraz odniesienie do wartości chrześcijańskich w preambule traktatu konstytucyjnego<sup>21</sup>. Partia przykłada też wagę do liberalizacji wspólnego rynku w ramach UE i polityki spójności. Program PO z 2004 roku był zatem jednym z najbardziej proeuropejskich ówczesnych programów politycznych partii w Polsce. Program ten, choć nie określano w nim wprost preferowanej wizji Unii Europejskiej, można kwalifikować do neofunkcjonalizmu. Integracja nie jest, w tym podejściu teoretycznym, jedynie wynikiem potrzeb i funkcją utilitaryzmu, ale także wypadkową interakcji sił politycznych: grup nacisku, partii, rządów, instytucji międzynarodowych. Grupy te, aby zrealizować partykularne interesy, wchodzą z sobą w porozumienia. W toku rozwoju i zacieśniania współpracy następuje przeniesienie lojalności do nowego centrum. Tworzy się wspólnota polityczna, a współpraca zatacza coraz szersze kręgi<sup>22</sup>. Co jednak ciekawe, pomimo prounijnej postawy dającej się wyczytać ze wspomnianego dokumentu, w programie wyborczym PO z 2005 roku znaleźć można bardzo nie-liczne odniesienie do UE. Wynikać to może głównie z faktu, że program ten był jedynie aktualizacją dokumentu z 2001 roku i odnosił się do krajowych wyborów parlamentarnych. Zatem pomimo intensywności kampanii z 2005 roku, wynikającej z jednocześnie trwającej walki wyborczej o miejsca w parlamencie oraz kampanii prezydenckiej, partia ta nie przygotowała żadnego

<sup>21</sup> *Eurowybory 2009. Kandydaci i programy*. Red. I. Słodkowska, M. Dołbakowska. Warszawa 2010, s. 35—38.

<sup>22</sup> S. Konopacki: *Neofunkcjonalistyczna teoria integracji politycznej Ernsta Haasa i Leona Lindberga*. „*Studia Europejskie*” 1998, nr 3, s. 107.

dokumentu, w którym zajmowałyby się polityką zagraniczną. Jej stosunek do UE znany był z dokumentu, który został tu już omówiony, oraz z prasowych i medialnych wypowiedzi członków tejże partii.

Dopiero w grudniu 2005 roku, czyli już po wyborach parlamentarnych w Polsce, PO przygotowała obszerny raport — ekspertyzę dotyczącą polityki zagranicznej, opracowaną przez Jana Rokitę i Stefana Kawalca: *Państwo dla obywateli. Plan rządzenia 2005—2009*, w którym bardziej szczegółowo zarysowano stanowisko tej partii wobec UE. Z dokumentu wynika, że najważniejszym celem polskiej polityki zagranicznej jest ochrona suwerenności i niezawisłości. Cele te można osiągnąć przez członkostwo w NATO i Unii Europejskiej. Warto podkreślić, że w zakresie bezpieczeństwa na pierwszym miejscu wpisano Sojusz Północnoatlantycki, a na drugim — Unię Europejską. W założeniach tej partii UE powinna być przede wszystkim solidarna, dbająca o tożsamość narodów Europy, bliska obywatelom, otwarta na sąsiadów i rozszerzenie (PO popiera w programie przyjęcie Turcji do UE), konkurencyjna i wyposażona w sprawny system instytucjonalny (podkreślenie poparcia dla systemu nicejskiego), w którym jest miejsce na instytucje międzyrządowe i wspólnotowe. W dokumencie czytamy: „Unia jest wspólnotą, a więc czymś więcej niż organizacją międzynarodową czy porozumieniem państw. W naszym interesie leży taka wizja integracji europejskiej, która wspiera się na dwóch filarach — nie tylko na promocji interesów narodowych poprzez aktywną pracę w instytucjach, w których negocjują ze sobą rządy państw członkowskich, ale również na wykorzystywaniu metody i instytucji wspólnotowych, które reprezentują interes całej Unii — Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego”<sup>23</sup>. Zapis ten w pełni odzwierciedla założenia programowe z 2004 roku. W zakresie priorytetów polityki zagranicznej, PO w programie na pierwszym miejscu stawia silną pozycję Polski w UE. Wynika to głównie z faktu, iż, jak zapisano w dokumencie: „Wraz z akcesją do UE po części zacierają się granice między polityką zagraniczną i wewnętrzną”<sup>24</sup>. Zmianie uległa pozycja Polski. Według PO, warunkiem dobrej pozycji Polski w UE jest osiągnięcie statusu kraju stabilnego, mądrze rządzonego, przestrzegającego reguł, na które się zdecydowała<sup>25</sup>. Polska nie jest państwem, które ubiegając się o akcesję, musi wypełniać kolejne zalecenia, ale stała się pełnoprawnym członkiem i kreatorem rzeczywistości Unii Europejskiej. W tej roli powinna umieć prezentować swoje interesy i potrzeby, z zachowaniem szacunku do innych państw i woli współpracy z nimi.

<sup>23</sup> *Państwo dla obywateli. Program rządzenia 2005—2009*. Red. J. Rokita, S. Kawalec. Warszawa 2005, s. 257.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 255.

<sup>25</sup> A. Grzesik-Robak: *Wzmocnienie czy osłabienie suwerenności państwowej w kontekście integracji europejskiej w opinii wybranych polskich partii politycznych*. „Studia Europejskie” 2007, nr 1, s. 43.

Dla PO UE jest szansą na dobrobyt i nadzieją na pokój, budowanie społeczeństwa obywatelskiego i wzmacnianie tożsamości narodowej, które osiągnąć można dzięki współpracy<sup>26</sup>. Program ten można zatem uznać za zgodny z założeniami partii z okresu przedakcesyjnego. Niemniej jednak jest on bardziej konkretny. Podkreślona została w nim także rola Polski jako współtwórcy europejskiej rzeczywistości. Trzeba również zaakcentować postępującą profesjonalizację w zakresie tworzenia programów politycznych tej partii. Program polityczny bowiem, przygotowany na poczet kolejnych krajowych, przedterminowych wyborów parlamentarnych z 2007 roku, które PO wygrała, również stanowił rozbudowaną i rzetelną analizę roli i znaczenia Polski w UE oraz prezentował bardzo proeuropejski wymiar działań.

Właściwie w każdej omawianej w nim dziedzinie życia społecznego i politycznego znajdują się odwołania do zintegrowanej Europy. W deklaracji ideowej, w pierwszym zdaniu występuje sformułowanie: „Na progu trzeciego tysiąclecia pragniemy uwolnić energię Polaków, by czerpać dumę z godnego miejsca Rzeczypospolitej w jednoczącej się Europie”<sup>27</sup>. Deklaracja ta składała się z pięciu najważniejszych dla tej partii punktów, celów, a wśród nich punkt piąty: „5. Być Polakiem w zjednoczonej Europie”<sup>28</sup>. Punkt ten stanowi o tym, że jedną z zasadniczych przyczyn powstania Platformy Obywatelskiej było właśnie marzenie o zjednoczonej Europie<sup>28</sup>. W programie PO dostrzega potrzebę nowej interpretacji suwerenności narodowej, której znaczenie zmienia się pod wpływem procesów globalizacyjnych i wiąże się bezpośrednio ze stawianiem się Polski członkiem ugrupowań integracyjnych, które umożliwiają jej ochronę i rozwój. Polska polityka zagraniczna musi być oparta na dwóch filarach, a jej „celem będzie umocnienie pozycji Polski w strukturach Zachodu — Sojuszu Północnoatlantyckim i Unii Europejskiej. Punktem ciężkości polityki zagranicznej Rzeczypospolitej powinna być Europa, a w szczególności Unia Europejska”<sup>29</sup>.

PO w swoim programie poparła wzmacnianie roli UE w zakresie bezpieczeństwa, czego przejawem może być poparcie dla powołania urzędu Wysokiego Przedstawiciela UE ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, wraz z jednoczesnym zachowaniem dobrych relacji z NATO i USA<sup>30</sup>. Jest to pewna zmiana w stosunku do wcześniejszych programów politycznych tej partii, gdzie w zakresie bezpieczeństwa na pierwszym miejscu stawiano NATO. Unia Europejska w programie tej partii jawi się jako szansa Polski

<sup>26</sup> *Państwo dla obywateli...*, s. 257.

<sup>27</sup> *Platforma Obywatelska. By żyło się lepiej. Wszystkim! Program Wyborczy Platformy Obywatelskiej*. Warszawa 2007, s. 7.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 74.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 76.

na szybki rozwój oraz zajęcie miejsca lidera w UE, która jest spójna i solidarna<sup>31</sup>. Istotny wydaje się również fakt, że w programie PO skupia się przede wszystkim na UE, a dopiero po jej całkowitym omówieniu odnosi się do pozostałych elementów partnerstwa: z USA, Rosją, Ukrainą i innymi państwami. Co prawda, w programie nie ma bezpośredniego odwołania do wizji zjednoczonej Europy, poza sformułowaniami o jej sile i solidarności. Nie ma też odniesień do aktualnych problemów UE jako całości. Niemniej jednak widać, że jest to partia nastawiona na ścisłą integrację z unijną strukturą. Polska jest postrzegana jako członek UE. Program ten wykorzystywała PO także podczas kampanii wyborczej do PE w 2009 roku, nie zadając sobie trudu przygotowywania osobnego dokumentu, w którym skupiałaby się wyłącznie na kwestiach unijnych. Partia ta podczas kampanii wyborczej do PE przedstawiała w swojej broszurze informacyjnej założenia Europejskiej Partii Ludowej, dając tym samym wyraz zgodności jej programu z założeniami frakcji PE<sup>32</sup>. PO wyrażała swoje stanowisko wobec UE przede wszystkim za pośrednictwem środków masowego przekazu. W jednym z wywiadów Donald Tusk powiedział: „Główną strategią PO jest silniejsza integracja w ramach Unii Europejskiej. Szanse Polski są wprost proporcjonalne do tego, na ile zintegrowana jest Europa. Mówię tu o wspólnej polityce zagranicznej, w przyszłości także obronnej. Mówię tu także o Traktacie Lizbońskim plus, czyli pójściu jeszcze dalej. Głęboko wierzę, że to leży w interesie narodowym”<sup>33</sup>.

W 2011 roku po raz pierwszy w historii demokracji III RP partia rządząca przez ostatnie cztery lata, czyli Platforma Obywatelska, ponownie wygrała wybory parlamentarne. Zwycięskie ugrupowanie przygotowało ponownie bardzo obszerny — wydany w postaci książki — program polityczny: *Następny krok. Razem. Program wyborczy 2011*. Co niezwykle ciekawe, w spisie treści nie ma rozdziału poświęconego zagadnieniu Unii Europejskiej czy polityce europejskiej jako takiej. Można zatem wywnioskować, że partia ta wyszła z założenia, że Polska jest już tak długo członkiem UE, że nie ma potrzeby podkreślania tego faktu. Program dotyczy Polski jako członka UE i z tej perspektywy został zaprezentowany. Program podzielony jest na cztery płaszczyzny tematyczne: 1) *Innowacyjność i kapitał społeczny*; 2) *Rodzina i bezpieczeństwo*; 3) *Wolny obywatel i efektywne państwo*; 4) *Stabilna gospodarka*<sup>34</sup>. Kwestie związane z polityką zagraniczną zostały omówione w trzeciej płaszczyźnie. W niej też znajduje się wyjaśnienie zmiany struktury

<sup>31</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>32</sup> *Eurowybory 2009...*, s. 161.

<sup>33</sup> J. Baczyński, M. Janicki, J. Paradowska: *Troski Tuska. Wywiad z premierem*. „Polityka” 2009, nr 18, s. 12—17.

<sup>34</sup> *Następny krok. Razem. Program wyborczy 2011, Platforma Obywatelska*. Warszawa 2011, s. 16.

programu politycznego. W wyjaśnieniu tym można dostrzec również wizję UE tejże partii. W programie zapisano: „Wraz z akcesją do UE, ale również dzięki globalizacji, powoli zacierają się granice między polityką zagraniczną i wewnętrzną. To na forum Unii podejmowane są decyzje dotyczące 2/3 obowiązującego u nas prawodawstwa. [...] Większość naszej aktywności na polu polityki zagranicznej jest realizowana za pośrednictwem Unii Europejskiej. Skutecznie realizować naszą rację stanu można tylko poprzez umiejętne wpiśnięcie naszego interesu w szerszy interes europejski”<sup>35</sup>. W pozostałych częściach programu jego twórcy odwołują się do UE w odniesieniu do spraw ważnych z punktu widzenia całej UE. Jest to kwestia nowej perspektywy finansowej w ramach UE oraz propozycja utworzenia w ramach programów, nowego dedykowanego nauce i innowacyjności, dążenie do realizacji wskaźników *Strategii 2020*, dbałość o rozwój bezpieczeństwa energetycznego i obronnego. W zakresie tego ostatniego proponuje się wspieranie rozwoju struktur obronnych w ramach UE. Kwestie relacji z NATO zostały krótko omówione jako realizacja wspólnych pokojowych działań, a w przypadku USA mówi się o zasadzie „wzajemności”. To istotna zmiana w koncepcji polskiej polityki zagranicznej<sup>36</sup>. W odniesieniu do samej UE, PO popiera dalsze rozszerzenie, wspieranie Programu Partnerstwa Wschodniego, wspieranie liberalizacji wspólnego rynku, reformę Wspólnej Polityki Realnej, zwracanie uwagi na kwestie związane z ochroną środowiska. Przewiduje także coraz większy wzrost znaczenia Polski w zjednoczonej Europie.

W przypadku PO program polityczny z 2011 roku został sformułowany z perspektywy Polski jako państwa unijnego. Na podstawie tej analizy można wysunąć wniosek, że Platforma Obywatelska jest partią popierającą silną integrację zmierzającą w kierunku współcześnie rozumianego federalizmu, niekoniecznie pojmowanego jako federacja, ale idea zaawansowanej współpracy między państwami. W wypadku tej partii widać przejście od popierania integracji, poprzez kształtowanie poczucia bycia państwem członkowskim UE, aż po program, w którym w ogóle nie poświęca się nawet rozdziału tematowi UE, gdyż traktuje się Polskę i jej interesy z perspektywy bycia członkiem UE. Stosunek tej partii do Unii Europejskiej przedstawił, wzbudzając duże kontrowersje, minister spraw zagranicznych Polski, Radosław Sikorski, jako przedstawiciel państwa kończącego prezydenturę w Radzie Unii Europejskiej. Przemówienie to wywołało na polskiej scenie politycznej debatę na temat preferowanej wizji Unii Europejskiej. Minister Sikorski w listopadzie 2011 roku podczas wykładu „Polska a przyszłość Unii Europejskiej”, wygłoszonego, co nie jest bez znaczenia, w Niemieckim Towarzystwie Polityki Zagranicznej w Berlinie, a nie na przykład w Brukseli, wezwał

<sup>35</sup> Ibidem, s. 87—88.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 57, 78—95.

Niemcy do obrony strefy euro. Powiedział dobitnie: „Mniej zaczynam obawiać się niemieckiej potęgi niż niemieckiej bezczynności”. Ponadto poparł pomysł wzmocnienia Komisji Europejskiej, zmniejszenia liczby jej członków, argumentując: „Im więcej władzy oddamy europejskim instytucjom, tym więcej powinny mieć demokratycznej legitymacji”. Zaproponował również ponadnarodową listę do PE oraz połączenie stanowiska przewodniczącego Rady Europejskiej i Komisji Europejskiej. Kwestie dotyczące tożsamości narodowej, kultury, religii, stylu życia, moralności, a także wysokości podatków, w tym VAT, miałyby pozostać w gestii państw członkowskich<sup>37</sup>. To szeroko zakrojona wizja silnej integracji. W podobnym tonie, ale bardziej wyważonym, minister wypowiedział się także w corocznym wystąpieniu szefa polskiego MSZ dotyczącym priorytetów polityki zagranicznej na 2012 rok. Podkreślił, że w proponowanej federacji nie ma mowy o wyrzeczeniu się polskiej suwerenności. Polskimi celami strategicznymi w UE są polityka obronna, Partnerstwo Wschodnie oraz współpraca w rejonie Europy Środkowej. Warto jednak pamiętać, że głoszone deklaracje polityków nie oznaczają realnego wprowadzenia ich w życie. Zwłaszcza, że trzeba za Jackiem Pawlickim powiedzieć, że UE Sikorskiego nie ma się stać federacją w rozumieniu „euroentuzjastów”, których minister tenże określił jako „utopistów”. W jego rozumieniu federacja europejska to przestrzeń, w której „trzeba usilnie zabiegać o swoje interesy”<sup>38</sup>. Wydaje się zatem, że berlińskie wystąpienie w dużej mierze stanowiło chęć podkreślenia roli i znaczenia Polski w UE, głos, który miał stanowić świadectwo, że Polska chce być ważnym państwem w unijnej strukturze. Polityka europejska PO w dużej mierze dąży do tego, aby Polska w ramach europejskiej wspólnoty zajęła miejsce w „Szóstce” najważniejszych państw UE<sup>39</sup>. Te zamierzenia widoczne były także w działaniach podjętych przez polski rząd, czyli zwłaszcza przez polityków PO, zaangażowanych w rozwiązanie sytuacji kryzysu ekonomicznego w UE. W celu wprowadzenia można przypomnieć, że w 2007 roku rozpoczął się na amerykańskim rynku kredytów hipotecznych „kryzys finansowy”, który doprowadził do istotnych zaburzeń i niepewności w całym globalnym systemie finansowym. Niemniej jednak, przyczyn tej sytuacji można doszukiwać się w okresie zdecydowanie wcześniejszym. Kryzys to rezultat globalnego boomu kredytowego, bagatelizowania ryzyka z tym związanego, stosowanie mało przejrzystych instrumentów i operacji finansowych, które okazały się zagrożeniem dla całego rynku. Kryzys finansowy wymusił międzynarodową

---

<sup>37</sup> R. Sikorski: *Polska a przyszłość Unii Europejskiej. Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Polski* [[http://www.ms.gov.pl/files/docs/komunikaty/20111128BERLIN/radoslaw\\_sikorski\\_polska\\_a\\_przyszlosc\\_ue.pdf](http://www.ms.gov.pl/files/docs/komunikaty/20111128BERLIN/radoslaw_sikorski_polska_a_przyszlosc_ue.pdf)] (dostęp: 28.11.2011).

<sup>38</sup> J. Pawlicki: *Komentarz*. „Gazeta Wyborcza”, 30 marca 2012, s. 3.

<sup>39</sup> P. Wroński: *Europa Sikorskiego*. „Gazeta Wyborcza”, 30 marca 2012, s. 3.

współpracę w dziedzinie polityki gospodarczej<sup>40</sup>. Dotknął on również w znaczącym stopniu UE i warunkował konieczność podejmowania decyzji, które z całą pewnością będą miały wpływ na przyszły kształt unijnej struktury. I chociaż kryzys gospodarczy w ramach Unii Europejskiej wiązał się na początku przede wszystkim z Grecją i jej dramatyczną sytuacją finansową, to trzeba pamiętać, że od 2007 roku zadłużenie zaczęło wzrastać we wszystkich państwach członkowskich UE. W 2010 roku żadne państwo strefy euro nie utrzymało deficytu budżetowego poniżej 3% PKB (bariera zaporowa w „Pakcie na rzecz stabilizacji i wzrostu”)<sup>41</sup>. Stanowiło to dowód na to, że spełnienie przez państwo chcące wejść do strefy euro kryteriów konwergencji, nie warunkuje jej stabilności. Najbardziej jest to widoczne w Grecji, ale także Hiszpanii, Portugalii, Irlandii, we Włoszech (tzw. Państwa PIIGS)<sup>42</sup>. Choć kryzys nie wywołał w Polsce dramatycznych reperkusji, przeprowadzenie reform stabilizujących finanse wydaje się koniecznością. Ambitny plan reform zapowiedział premier Donald Tusk w swoim *exposé* po wyborach do polskiego parlamentu w 2011 roku. Polska włączyła się także w debatę mającą na celu rozwiązanie sytuacji kryzysowej w strefie euro. Unijni przywódcy podjęli rozmowy służące opracowaniu narzędzi przeciwdziałania podobnym zagrożeniom w przyszłości. Na szczycie przywódców państw UE w grudniu 2011 roku państwa te wyraziły wolę budowania „prawdziwej unii stabilności finansowej w strefie euro”. W związku z tym proponowano przyjęcie nowej umowy międzynarodowej, która wprowadzałaby dyscyplinę finansową i wzmocniła koordynację gospodarczą państw członkowskich UE. Już na wstępie swoje weto wobec takowych wspólnotowych rozwiązań przedstawiła Wielka Brytania. Mimo to projekt „Umowy międzynarodowej na rzecz wzmocnienia unii gospodarczej” stworzono i rozesłano do wiadomości państw członkowskich UE. Najważniejsza kwestia zawarta w tym dokumencie to „zasada dyscypliny budżetowej” („reguła fiskalna”)<sup>43</sup>, która ma zostać wpisana do konstytucji państw sygnatariuszy. Państwa obecnie pozostające poza strefą euro w momencie wejścia do niej będą musiały automatycznie zaakceptować tę regułę<sup>44</sup>. Tym samym, ostatecznie, po zakończe-

<sup>40</sup> S. Sołtys: *Kryzys globalny — zadania krajowe* [<http://www.rp.pl/arttykul/5,224508.html> (dostęp: 20.03.2012)].

<sup>41</sup> J. Krakowski: *Kryzys finansowy świata zachodniego i kryzys euro*. „Sprawy Międzynarodowe” 2012, nr 2, s. 27.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>43</sup> „Reguła fiskalna” stanowi założenie, że roczny deficyt strukturalny nie może w państwie członkowskim objętym regułą przekroczyć 0,5% nominalnego PKB. Kontrolę sprawuje Trybunał Sprawiedliwości UE. Ponadto w przypadku państw, których deficyt budżetowy naruszy pułap 3% PKB, nałożone będą automatyczne sankcje. Rekomendować je będzie Komisja Europejska. Więcej: A. Szejna: *Kryzysowy szczyt a traktaty europejskie*. „Prawo Europejskie w Praktyce” 2012, nr 1, s. 62.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 61—62.

niu negocjacji, 2 marca 2012 roku 25 państw UE (poza Wielką Brytanią i Czechami), podpisało „Traktat o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Monetarnej”, czyli pakt fiskalny, opracowany na podstawie wspomnianego wcześniej projektu. Obecnie trwa etap ratyfikacji dokumentu. Aby zakończyła się ona pomyślnie, dokument musi być ratyfikowany przez minimum 12 z 17 państw strefy euro. Dokument ten podpisała również Polska. Wstępnie, przyjmuje się, że zacznie on obowiązywać od 1 stycznia 2013 roku. Wydaje się, że jeśli dokument wejdzie w życie, to będzie to zdecydowany krok w stronę „Europy dwóch prędkości”, pomimo, że polski minister spraw zagranicznych zapewniał w swojej wypowiedzi: „Udało nam się zapobiec tworzeniu Unii wielu prędkości. To był nasz cel i to osiągnęliśmy”<sup>45</sup>. Co prawda, w styczniu 2012 roku pracując nad treścią omawianego Traktatu, uzgodniono, w dużej mierze dzięki polskim staraniom, że państwa spoza strefy euro będą uczestniczyły w części obrad w sprawie konkurencyjności, paktu oraz reform „eurolandu”, jednak bez możliwości decyzyjnej. Ponadto, Wielka Brytania i Czechy nie wyraziły chęci uczestniczenia w tym procesie. I chociaż pakt fiskalny nie przynosi Polsce żadnych realnych korzyści, posłowie PO chwalą jego podpisanie, uznając, że Polska tym samym pokazuje, że zależy jej na jedności unijnej wspólnoty i silnej współpracy. Ponadto ma to pomóc w utrzymaniu wiarygodności Polski w Unii i na arenie światowej oraz stanowić dowód na polskie wspieranie działań unijnych mających zapewnić stabilność finansową. Krzysztof Szczerski uważa jednak, że argumenty prezentowane przez PO nie są przekonujące i w gruncie rzeczy podpisanie przez Polskę paktu fiskalnego ma być krokiem do wprowadzenia Polski w przyszłości do strefy euro oraz gwarantować wsparcie dla Polski ze strony UE w przypadku wystąpienia w tym państwie kryzysu ekonomicznego<sup>46</sup>. Pokazuje to jednoznacznie, że celem PO jest jak najmocniejsze powiązanie Polski z UE. Program polityczny PO w dużej mierze skupia się na pojmowaniu suwerenności, którą K. Szczerski, określa jako „suwerenność realna”. To zdolność państwa do realizacji i ochrony swojego interesu, do zaspokojenia potrzeb kulturowych i cywilizacyjnych obywateli. Narzędzie do tego mogą stanowić procesy integracyjne, które stwarzają szanse na pełniejsze wykorzystanie potencjału. We współczesnym świecie suwerenność realizuje się za pośrednictwem międzynarodowych powiązań. W wyniku tych procesów tworzy się „suwerenność zbiorowa”<sup>47</sup>.

---

<sup>45</sup> R. Sikorski: *Zatrzymaliśmy Unię wielu prędkości*. „Newsweek Polska” 23.03.2012 [<http://polska.newsweek.pl/sikorski-zatrzymalismy-unie-wielu-predkosci,87864,1,1.html>] (dostęp: 24.03.2012).

<sup>46</sup> K. Szczerski: *Po co nam pakt fiskalny?* „Gazeta Wyborcza”, 20 marca 2012, s. 17.

<sup>47</sup> Ł. Machaj, T. Scheffler: *Suwerenność państwa a integracja europejska we współczesnych polskich dyskusjach politycznych*. W: *Suwerenność państwa w dobie integracji i globalizacji*. Red. S. Jaszczyński, A. Wielomęski. Siedlce 2007, s. 140—143.

PO w swoich programach zachowuje spójność i zmierza w kierunku idei neofunkcjonalnego federalizmu. Unia Europejska jawi się w jej programie jako instrument wzrostu znaczenia Polski na arenie globalnej.

## Prawo i Sprawiedliwość (PiS)

Partia postrzegana w Polsce i za granicą jako eurosceptyczna. Rządowa koalicja PiS i Samoobrony (lata 2005—2007) miała bardzo złą prasę również poza granicami kraju. W „Financial Times” napisano o tym rządzie: „Retoryka pochodząca z Warszawy była skrajnie eurosceptyczna”. Z kolei w „The Economist” pojawiło się sformułowanie: „Obecni władcy Polski są szalenie zaściankowi”<sup>48</sup>. W programie związanym z wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2004 roku „Europa solidarnych narodów — program polityki europejskiej Prawa i Sprawiedliwości”, widniej zapis: „Polska potrzebuje dziś nowej polityki europejskiej, polityki ofensywnej, która zerwie z pasywnością i biernością działań na arenie międzynarodowej. Należy przywrócić myślenie w kategoriach interesu narodowego”<sup>49</sup>. PiS stanowi tym samym przykład partii, która poparła wejście do Unii Europejskiej, ale jednocześnie traktuje ją jako przede wszystkim narzędzie do realizacji narodowych interesów. Od samego początku polskiego członkostwa w organach zjednoczonej Europy w swoich dokumentach politycznych prezentuje stanowisko bardziej ofensywne niż nastawione na współpracę. Partia wyraża silne poparcie dla obrony suwerenności państwowej oraz wartości chrześcijańskich, a także wspierania działań mających na celu otwarcie UE na Wschód Europy. W odniesieniu do traktatu konstytucyjnego wyrażała zdecydowany sprzeciw wobec zmiany systemu głosowania w Radzie Unii Europejskiej, wyrażając swoje poparcie dla zasad ustanowionych traktatem nicejskim. Podstawowe, niezienne zasady, które według tej partii miałyby obowiązywać całą unijną strukturę, to chrześcijańska tradycja, suwerenność państwowa, solidarność, współpraca ze Stanami Zjednoczonymi. UE powinna być „Europą Solidarnych Narodów”<sup>50</sup>, czyli związkim w pełni suwerennych państw. Jest to przykład silnego poparcia idei międzyrządowej, określanej inaczej konfederalną. UE nie ma być superpaństwem, ale wspierać państwa

<sup>48</sup> M. Paszyński: *Wizerunek Polski w Unii Europejskiej po wielkim rozszerzeniu 2004 r. i zmianach w kraju po wyborach*. „Studia i Materiały” 2006, nr 84, s. 5.

<sup>49</sup> *Eurowybory 2004. Kandydaci i programy*. Red. I. Słodkowska, M. Dołbakowska. Warszawa 2005, s. 120.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 122.

członkowskie w ich rozwoju, zgodnie z zasadą subsydiarności. Jest wskazane, by instytucje wzmacniały działanie mechanizmów międzyrządowych. Główne decyzje zatem w UE podejmowałyby Rada UE i Rada Europejska. Wzmocniona byłaby też rola prezydencji. W programie tej partii z 2004 roku można jednak dostrzec pewne sprzeczności. Z jednej strony widnieje zapis: „Żądamy nadania polskiej polityce europejskiej rzeczywiście państwowego charakteru”, a z drugiej strony wyraźna jest deklaracja dążenia do solidarnego działania państw, wzmacniania polityki spójności. Ponadto, partia ta podkreśla wysoką rangę współpracy z USA w dziedzinie obrony, a jednocześnie deklaruje aktywne uczestniczenie w kreowaniu WPZiB. W swoim europejskim programie twierdzi, że zapisy proponowane w traktacie konstytucyjnym są sprzeczne z wizją ojców założycieli Unii Europejskiej, którym jednak przecież marzyła się federalna Europa. Co ciekawe, partia ta w analizowanym dokumencie nie wyraża sprzeciwu wobec przyjęcia przez Polskę euro jako narodowej waluty, a jedynie zaznacza, że nastąpi to dopiero wtedy, kiedy korzyści przewyższą koszty<sup>51</sup>. W „deklaracji krakowskiej” z kwietnia 2004 roku kandydaci PiS do PE zadeklarowali, że chcą Europy solidarnej: „[...] chcemy Unii Europejskiej jako silnego związku suwerennych państw narodowych, chcemy Europy Ojczyzn”<sup>52</sup>. W krajowych wyborach parlamentarnych 2005 roku PiS zaprezentował najobszerniejszy program polityczny ze wszystkich startujących ówczesnie partii. Toteż w tymże roku partia wygrała te wybory. W zakresie polityki zagranicznej PiS przyjął stanowisko twardej obrony polskich interesów. W rozdziale 3: *Polska bezpieczna i suwerenna — silna Polska w Europie* zawarta została właściwie cała idea i pogląd tej partii na procesy integracyjne w Europie, pozostające w zgodzie z tezami głoszonymi przed wyborami do PE w 2004 roku. W programie politycznym zaznaczono, że wyzwaniem dla Polski jest jasne określenie jej miejsca i roli w UE. Co ważne, wśród celów polityki zagranicznej na pierwszym miejscu znalazło się NATO oraz strategiczna współpraca z USA, zgodnie z założeniem: „Współpraca z USA wzmacnia pozycję Polski w UE”<sup>53</sup>. Stefan Meller, jako minister spraw zagranicznych, przekonywał, że to stanowisko wynika z pojmowania USA jak „europejskiego mocarstwa”<sup>54</sup>. Dopiero w kolejnych punktach w dokumencie poruszono kwestię UE, opisując, że najważniejsze wyzwanie to zapewnienie suwerenności Polsce, zagwarantowanie jej silnej pozycji i rozszerzanie UE na Wschód. Nie ma tutaj żadnej wzmianki o ścisłej

<sup>51</sup> Ibidem, s. 120—135.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 137.

<sup>53</sup> L. Pastusiak: *Polityka zagraniczna RP w kampanii wyborczej 2005*. W: *Partie polityczne w wyborach 2005*. Red. D. Waniek. Warszawa 2006, s. 218—219.

<sup>54</sup> S. Meller: *Polityka ciągłości i zmiany*. W: *Ciągłość i zmiana w polskiej polityce zagranicznej*. [Red. P. Kosiewski]. Warszawa 2006, s. 12.

współpracy<sup>55</sup>. W programie PiS ponownie zdecydowanie krytykował traktat konstytucyjny, nazywając go szkodliwym dla Polski i w ogóle całego procesu integracji. Główny sprzeciw dotyczył sposobu głosowania w Radzie Unii Europejskiej, zapisów, które wprowadzały wyższość prawa unijnego nad krajowym, oraz odejścia w preambule od wartości chrześcijańskich. Zauważyła też, że UE nie ma wizji i w związku z tym proponuje własną. W programie zapisano ją w formie sześciu celów polityki europejskiej:

- potwierdzenie, że to NATO jest podstawowym gwarantem bezpieczeństwa,
- przywrócenie nicejskiego sposobu głosowania w UE,
- nienaruszalność suwerenności państwa,
- zachowanie niezależności w ramach wspólnego rynku,
- zachowanie zasady jednomyślności przy zmianach traktatowych,
- zasada solidarności w polityce regionalnej z jednoczesnym niedopuszczaniem do nadmiernej autonomii regionów.

Partia proponuje również wzmacnianie znaczenia państwa w Unii Europejskiej wskutek likwidacji nierówności ekonomicznej<sup>56</sup>. Wydaje się, że te sześć punktów tworzy nie do końca spójną wizję konfederacji. Z jednej strony PiS chce, aby UE wspierała suwerenność państw i podkreślała ich wagę oraz znaczenie, czyli by była to integracja w ograniczonym zakresie, a z drugiej strony oczekuje, że państwa bogatsze zgodzą się na przekazywanie swoich pieniędzy na rzecz państw biedniejszych, aby wyeliminować nierówności. Takie założenie wydaje się nierozsądne. Skoro Polska chce budować silną pozycję w UE, to mają do tego prawo także wszystkie pozostałe państwa członkowskie, tym bardziej że wypowiedzi wielu polityków tejże partii nie były nacechowane ideą solidarności i współpracy. Jarosław Kaczyński na kongresie PiS w czerwcu 2006 roku powiedział: „Nasza dotychczasowa polityka zagraniczna wiązała się z odejściem od wszelkiego rodzaju moralnych, a często także politycznych roszczeń, z akceptacją symetrii właściwej na wszystkich azymutach. Otóż ta polityka się skończyła. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zostało odzyskane”<sup>57</sup>. Paweł Śpiewak określił ten sposób pojmowania Unii Europejskiej jako promowanie przede wszystkim „narodowego egoizmu”, który wyrażał się zwłaszcza w języku ideologicznym partii<sup>58</sup>. W podobnym tonie w odniesieniu do Unii Europejskiej wypowiadała się omawiana partia w wyborach parlamentarnych w 2007 roku, które przegrała. Program w zdecydowanej części odnosił się wyłącznie do spraw wewnętrznych Polski, bez akcentowania konieczności ich łączenia ze zmianami

<sup>55</sup> L. Pastusiak: *Polityka zagraniczna...*, s. 218—219.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 221—222.

<sup>57</sup> M. Paszyński: *Wizerunek Polski w Unii...*, s. 13.

<sup>58</sup> P. Śpiewak: *Panel dyskusyjny: Przyszłość polskiej sceny politycznej, zapis stenograficzny*. Warszawa 2006, s. 26.

i wyzwaniem w ramach Unii Europejskiej. Jednym z zasadniczych celów tej partii było deklarowanie chęci, aby „Polska zaczęła też mówić na forum międzynarodowym o własnych interesach donośnym i wyraźnym głosem, przestając być realizatorem wizji innych”<sup>59</sup>. Problematyka związana z integracją unijną podjęta została właściwie dopiero w pełni w rozdziale poświęconym polityce zagranicznej i ma charakter walki o niezależny byt państwa. Na wstępie znajduje się informacja o przewartościowaniu polskiej polityki zagranicznej, której celem jest zajęcie przez Polskę należnego jej miejsca. Tutaj również wprowadza się dwa filary polityki zagranicznej. Co ciekawe, pierwszy z nich stanowi bezpieczeństwo, które Polska realizuje w partnerstwie z NATO i USA. Nie ma żadnego odniesienia do UE. Unia przywołana zostaje dopiero podczas omawiania filaru drugiego, czyli „solidarności”<sup>60</sup>. Polskie działania miały się skupiać na ograniczaniu zapędów federalnych w UE. Partia również mocno zaznacza wagę otwarcia UE na Wschód oraz ważną rolę funduszy europejskich dla Polski, które powinny być jak największe w imię solidarności bogatszych państw z biedniejszymi<sup>61</sup>. Autorzy programu są zatem za utrzymaniem opcji „Europy Ojczyzn”, traktując UE instrumentalnie.

Kolejny program polityczny PiS powstał w 2009 roku. Był przygotowany na rzecz krajowych wyborów parlamentarnych w 2011 roku, ale odnoszono go także do wyborów do PE w roku 2009. *Polska nowoczesna. Polska solidarna. Polska bezpieczna. Program Prawa i Sprawiedliwości 2009—2011*. Trzeba jednak wspomnieć o tym, że wybory parlamentarne w 2011 roku miały miejsce po tragicznej śmierci polskiego prezydenta Lecha Kaczyńskiego (i wielu innych ważnych osobistości) w tragicznej katastrofie smoleńskiej. PiS podczas tej kampanii wielokrotnie powracał do tego wydarzenia. Niemniej jednak przyjęty w 2009 roku program nadal obowiązywał. Był on bardzo rozbudowany i odnosił się przede wszystkim do polityki wewnętrznej oraz budowania silnej Polski. Partia ta dokonała widocznego rozróżnienia pomiędzy państwem a Unią. W programie jest napisane: „Nowoczesna Polska to kraj cieszący się szybkim i zrównoważonym rozwojem gospodarczym, który pozwoli nam osiągnąć poziom życia zbliżony do dobrobytu w tzw. starej Unii Europejskiej”<sup>62</sup>. We wstępie dokumentu partia jasno określiła swoje podłoże ideologiczne, czyli myśl chrześcijańsko-demokratyczną, katolicko-narodową, niepodległościową i konserwatywną. Tożsamość wiąże się przede wszystkim z narodem, o którego zachowanie odrębności

<sup>59</sup> *Program 2007 Prawa i Sprawiedliwości. Materiał informacyjny*. Warszawa 2007, wstęp.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 49—50.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 50—51.

<sup>62</sup> *Polska nowoczesna. Polska solidarna. Polska bezpieczna. Program Prawa i Sprawiedliwości 2009—2011*. Warszawa 2011, s. 5.

trzeba dbać. Jest to program zawierający odwołanie się do założeń realizmu. W dokumencie napisano: „Rywalizacja między narodami jest jednak faktem<sup>63</sup>”. Co więcej, zamieszczono diagnozę, wedle której próba zastąpienia tej rywalizacji biurokracją doprowadzi do upadku patriotyzmu<sup>64</sup>. Unia Europejska jest dla tej partii jedną z wielu organizacji międzynarodowych, które, „choć mogą z pożytkiem realizować rozmaite cele, z oczywistych powodów nie są zdolne do tego, aby stać się demokratycznymi strukturami zastępującym narodowe państwa członkowskie; państwa te muszą pozostać silną kotwicą zabezpieczającą przed nadużywaniem instytucji europejskich do biurokratycznych manipulacji, forsowania ideologicznych utopii lub osłaniania nacjonalizmu silnych<sup>65</sup>”.

Program PiS nasycony jest takimi sformułowaniami, jak „suwerenność”, „naród”, „godność”, „prawda”, „wspólnota”, „solidarność”, „wychowanie patriotyczne”. Jednocześnie partia podkreśla, że „jednoznacznie opowiada się za trwałym uczestnictwem Polski w UE”, przypominając, iż zapisy traktatowe pozwalają tę strukturę również opuścić<sup>66</sup>. Również w tym programie zauważalne są pewne znaczące nieścisłości. W podrozdziale 3.1. pt. *Polska w Europie i świecie* w zakresie bezpieczeństwa narodowego partia za główny cel stawia sobie rozwijanie partnerstwa w ramach NATO oraz odnowę relacji z USA, nie wspominając o unijnej strukturze<sup>67</sup>. Niemniej jednak, już w podrozdziale 3.2. *Bezpieczeństwo militarne i obronność*, można wyczytać, że polityka w tytułowym obszarze według PiS opierać się powinna na trzech filarach: współpracy w ramach Unii Europejskiej, zobowiązaniach wynikających z członkostwa w NATO i strategicznego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi. Tym samym UE w obszarze obronności jest w zapisach tego podrozdziału postawiona na pierwszym miejscu, co pozostaje w sprzeczności z treścią podrozdziału 3.1. i jest wyrazem braku konsekwencji z tym, o czym on stanowi. Co więcej, do programu wpisano następujące wyzwanie: „Pod rządami Prawa i Sprawiedliwości Polska jako członek Unii będzie sprzyjać europejskim inicjatywom zwiększającym nasze bezpieczeństwo militarne, w tym utworzeniu z czasem wspólnej armii państw UE<sup>68</sup>”, dodając dalej, że jednocześnie trzeba zacieśniać dwustronną współpracę wojskową z państwami, z którymi w tej dziedzinie łączą Polskę wspólne interesy. Pewien dysonans zarysowuje się również w kwestii ujmowania solidarności. Z jednej strony partia ta nieustannie w odniesieniu do procesów integracyjnych używa sformułowania „solidarność” i dąży do równości pomiędzy pań-

<sup>63</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>64</sup> Ibidem.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 217.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 216.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 223—224.

stwami, a z drugiej strony w programie proponuje „wykorzystanie mechanizmu pogłębionej współpracy” w ramach UE państw, które nie są w stanie sprostać wymaganiom klimatycznym UE<sup>69</sup>.

Te zapisy jednoznacznie świadczą o instrumentalnym podejściu partii do UE. W wyniku tej analizy można jednak, pomimo drobnych niespójności, powiedzieć, że programy polityczne Prawa i Sprawiedliwości charakteryzują się ciągłością programową. Partia jest rzecznikiem podejścia konfederacyjnego w ramach Unii Europejskiej, którą traktuje jako jedną z instytucji międzynarodowych, a działanie tych instytucji ma się przyczyniać do wzrostu pozycji i znaczenia Polski. W swoich poglądach reprezentuje stanowisko bliskie realizmowi w stosunkach międzynarodowych, a UE traktuje jako jeden z sojuszy ważnych na ten moment w dziejach Polski. Co jednak istotne, w pełni popiera polskie członkostwo w unijnej strukturze. Michał Kamiński, przedstawiciel PiS w 2009 roku, w jednym z wywiadów tak opisywał swoje stanowisko wobec procesów integracyjnych: „W Unii nie wszystko się nam podoba. Ale to Europa stworzyła strefę pokoju, współpracy. Jako rocznik 1972 przyznaję: jest coś wzruszającego w tym, że mogę wsiąść w samochód w Warszawie i dojechać do Lizbony bez kontroli, bez granic. To gigantyczne osiągnięcie Europy, którego nie pozwolę sobie zabrać. Jestem dumny z tego, że jestem Europejczykiem. Unia to dobra płaszczyzna do ucierania racji, budowanie bywa koślawe, ale nikt nie wymyślił niczego lepszego. Jednocześnie nie chciałbym, by nie wymagano ode mnie podejścia radzieckiego do UE<sup>70</sup>”.

Co jednak istotne, to przemiany, jakie dokonały się w tej partii w ciągu ostatnich dwóch lat. W listopadzie 2011 roku powstało stowarzyszenie Polska jest Najważniejsza, a w marcu 2011 roku nowa partia pod taką samą nazwą. W jej skład weszli przede wszystkim posłowie PiS, którzy przestali akceptować zasady działania i wizję tej partii. Tym samym w PiS doszło do rozłamu. Niemniej jednak nowe ugrupowanie PJN okazało się mało atrakcyjne dla polskiego wyborcy. Reprezentanci ugrupowania nie weszli do polskiego Sejmu w wyborach 2011 roku. Jednakże, pod koniec 2011 roku w PiS doszło do kolejnego rozłamu, w którego wyniku powstała kolejna nowa partia — Solidarna Polska. Dnia 19 listopada 2011 roku klub ten liczył 18 posłów, 1 senatora oraz 3 europosłów<sup>71</sup>. Co jednak ważne, z punktu widzenia polityki europejskiej, to zmiany, jakie w obliczu tych przetasowań na polskiej scenie politycznej dokonały się także w PE. W wyborach do PE w 2009 roku PiS wprowadził do tego organu 15 posłów, którzy weszli do euroseptycz-

<sup>69</sup> Ibidem, s. 236.

<sup>70</sup> *Eurorealista Michał Kamiński chce odebrać dług.* „Gazeta Wyborcza” 15 stycznia 2012 [[http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34889,6658767,Eurorealista\\_Michal\\_Kaminski\\_chce\\_odebrac\\_dlug.html](http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34889,6658767,Eurorealista_Michal_Kaminski_chce_odebrac_dlug.html) (dostęp: 01.04.2012)].

<sup>71</sup> Materiały ze strony Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska, 01.04.2012 [<http://www.kp-solidarnapolska.pl/> (dostęp: 15.01.2012)].

nej frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. Wkrótce jednak, po pierwszym rozłamie partii, część eurodeputowanych z list PiS przeszła do PjN, między innymi Adam Bielan, M. Kamiński, Marek Migalski. Nie zmienili oni jednak swojej przynależności frakcyjnej w ramach PE. Zupełnie inaczej sytuacja wyglądała w wyniku drugiego rozłamu w PiS. W jego efekcie kolejna czwórka eurodeputowanych wywodzących się z omawianej partii, Zbigniew Ziobro, Jacek Kurski, Tadeusz Cymański i Jacek Włosowicz, zmienili nie tylko przynależność partyjną w kraju, ale także w PE. Wymienieni eurodeputowani przeszli do frakcji Europa Wolności i Demokracji (EFD), w której deklarowali bronić wartości chrześcijańskich oraz polskich interesów. Wydaje się to jednak mało realnym celem. EFD to grupa polityczna, która jest przeciwna istnieniu Unii Europejskiej, skupiająca w swoich ramach wielu polityków o bardzo skrajnych poglądach, często pozostających w sprzeczności z wartościami i ideami głoszonymi przez klub Solidarna Polska. Część eurodeputowanych z tej frakcji domagała się zniesienia dopłat dla rolników, część popierała idee nacjonalistyczne, część uważała papieża za Antychrysta, a z kolei inni chcieli bronić Europę przed napływem muzułmanów. Nie ma też zgodności w tej frakcji co do stanowiska wobec orientacji seksualnej. To wszystko powoduje, że wspomniane ugrupowanie jawi się jako mozaika niejednoznacznych poglądów, i sprawia, że frakcja ta ma niewielkie znaczenie<sup>72</sup>. Dla przedstawicieli Solidarnej Polski jest to jednak szansa na częstsze — w przypadku tak niewielkiej partii w PE — zabieranie głosu. Daje też możliwość uzyskania większych dochodów, które wydają się niezbędne do prowadzenia kampanii wyborczej w Polsce. Nietrudno zatem zauważyć, że PE jest również obszarem politycznej walki krajowej. Co jednak ważne: fakt, że większość poglądów, zarówno PjN, jak i Solidarnej Polski, w odniesieniu do UE pozostaje spójnych z założeniami PiS. Można to obserwować na przykładzie stanowiska tych partii w stosunku do obecnego kryzysu ekonomicznego i poszukiwania wyjścia z zapaści w ramach UE.

PiS właściwie nie proponował rozwiązania trudnej sytuacji gospodarczej w Europie, poza poparciem kontrowersyjnego podatku bankowego. Partia, działając populistycznie i w opozycji do obecnego rządu w Polsce, podkreśla również, że jej zdaniem za kryzys nie powinni płacić najubożsi, czyli około 3/4 społeczeństwa, co oczywiście jest założeniem nierealnym<sup>73</sup>. Szersze stanowisko przedstawiła ta partia w odniesieniu do podpisanego przez Polskę paktu fiskalnego. J. Kaczyński, podczas konferencji prasowej na Zamku Królewskim w Warszawie, w marcu 2012 roku, uznał tuż po podpisaniu omawianego dokumentu, że jest to umowa, która w wielu miejscach jest sprzeczna

<sup>72</sup> T. Bielecki, W. Szacki: *Ziobro i jego wesoly autobus*. „Gazeta Wyborcza”, 24—25 marca 2012, s. 21.

<sup>73</sup> K. Zienkiewicz: *Drugie Włochy czy druga Portugalia* [<http://www.rp.pl/artykul/755445.html> (dostęp: 01.04.2012)].

z prawem UE. Oceniał, że polski rząd, podpisując ten dokument, rozpoczął uczestnictwo w rozmontowywaniu UE. Dokument ten zmienia bowiem nie tyle prawo unijnej wspólnoty, ile zasady jej działania. Ponadto podkreślił, że w nowych realiach, które ma stworzyć pakt fiskalny, będą korzystać najsilniejsi w UE. K. Szczerski, poseł PiS, określił dokument jako „akt bezwarunkowej kapitulacji”. Narzuca bowiem obowiązki i ograniczenia, a nie daje żadnych praw. Mówił: „To przede wszystkim kapitulacja słabszych państw gospodarczo przed silniejszymi gospodarczo”. To zatem poparcie dla Europy wielu prędkości. K. Szczerski wyróżnia ich aż sześć: 1) państwa Unii należące do strefy euro, które pakt podpisały i ratyfikowały (obowiązuje je w całości), 2) państwa strefy euro, które dokument podpisały, ale nie ratyfikowały (pakt będzie je obowiązywał wbrew ich woli, jeśli ratyfikuje go 12 państw), 3) państwa spoza strefy euro, które dokument podpisały, ratyfikują i dobrowolnie zobowiązały się do jego przestrzegania, 4) państwa spoza strefy euro, które dokument podpisały, ratyfikują, ale będą zobowiązane jego zapisami dopiero po ich wejściu do strefy euro (w tym Polska), 5) państwa, które dokument podpisały, ale nie ratyfikują (nie będą uczestniczyć w realizacji postanowień), 6) państwa, które odmówiły podpisania dokumentu już na wstępie (Wielka Brytania, Czechy)<sup>74</sup>. Dla PiS-u takie rozbijanie UE, w formie umowy międzynarodowej, jest zaprzeczeniem jej solidarności i spójności oraz wspieraniem wybranych członków. To z kolei nie służy interesom Polski, stąd sprzeciw wobec dokumentu. Traktatu również nie akceptują przedstawiciele Solidarnej Polski. Jej lider Z. Ziobro odnosi się głównie do planowanej przez polski rząd formy ratyfikacji dokumentu. Twierdzi on, że premier nie miał w ogóle prawa podpisywać tego dokumentu bez zgody polskiego parlamentu. Ponadto, w jego opinii, „jest oczywiste, że tego typu zobowiązania Polski do zrzeczenia się części suwerenności wymaga większości 2/3 w Sejmie”<sup>75</sup>. To z pewnością będzie przyczyną kolejnych sporów w polskim parlamencie.

Podsumowując, w programach politycznych PiS skupia swoją uwagę przede wszystkim na polityce wewnętrznej i polskiej racji stanu, której fundament stanowi suwerenność państwowa rozumiana tutaj jako rozdzielanie praw suwerena od suwerenności. Suwerenność to metakompetencja do dystrybucji określonych kompetencji, suweren zawsze ostatecznie decyduje. Członkostwo w instytucjach międzynarodowych i strukturach integracyjnych jest dobrowolną decyzją państwa, a członkostwo wiąże się z „suwerenną równością” wszystkich państw członkowskich<sup>76</sup>. Realizacja takiej formy suwerenności to wizja UE w programach politycznych Prawa i Sprawiedli-

<sup>74</sup> K. Szczerski: *Po co nam pakt fiskalny?* „Gazeta Wyborcza”, 20 marca 2012, s. 17.

<sup>75</sup> *PO i PSL chwala podpisanie paktu fiskalnego, opozycja podzielona* [<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/po-i-psl-chwala-podpisanie-paktu-fiskalnego-opozyc,1,5045763,wiadomosc.html>] (dostęp: 30.03.2012)].

<sup>76</sup> Ł. Machaj, T. Scheffler: *Suwerenność państwa...*, s. 140—143.

wości. PiS to partia, która opowiada się za Unią Europejską, a szerzej — za Europą suwerennych państw narodowych silnie związanych z zasadą solidarności i opartą na tradycji<sup>77</sup>.

## **Polska lewica — Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD), Unia Pracy (UP), Socjaldemokracja Polska (SdPL)**

Polska lewica jest w fazie kryzysu, szuka swojej tożsamości<sup>78</sup>. Sojusz Lewicy Demokratycznej w 2005 roku poniósł klęskę w krajowych wyborach parlamentarnych. Aby utrzymać swoje znaczenie na scenie politycznej i w ogóle wejść do Sejmu, partia ta często wchodzi w koalicje. Tak było także w wyborach do PE w 2004 roku, kiedy SLD zawarło porozumienie z Unią Pracy. Sojusz Lewicy Demokratycznej jest partią proeuropejską. W „Manifestie europejskim SLD” z okresu przedakcesyjnego znalazł się zapis dotyczący wizji Unii Europejskiej: „Europa socjalna — czyli Europa oparta na zasadach solidarności i sprawiedliwości społecznej, niebędąca tylko strukturą wspólnego rynku i waluty, ale stanowiąca obszar wspólnych standardów socjalnych i polityki zrównoważonego rozwoju”<sup>79</sup>. We wszystkich swoich programach SLD skupia się przede wszystkim na podkreślaniu społecznego charakteru zjednoczonej Europy oraz realizacji socjaldemokratycznych wartości: solidarności, równości, wolności, sprawiedliwości i demokracji. To wizja „Europy otwartej”, czyli wspierającej rozszerzanie Unii, a także wspierającej działania mające na celu utworzenie „Europy federalnej”, czyli takiej, która jest zintegrowana nie tylko pod względem ekonomicznym, ale także politycznym, na zasadzie szerokiej partycypacji społecznej obywateli, według tej partii<sup>80</sup>. Niezwykle ważne jest podkreślenie faktu, że SLD jest jedną z nielicznych partii, która od początku polskiej integracji z UE identyfikuje się bezpośrednio z założeniami frakcji PE, w tym wypadku z Partią Europejskich Socjalistów (PES), w której skład wchodzi jej przedstawiciele. Za program polityczny, dotyczący wyborów do PE w 2004 roku, koalicja SLD/UP uznała dokument PES: „Razem wzrastamy w siłę. Pięć zadań na pięć najbliższych lat. Program wyborczy Partii Europejskich Socjalistów na wybory do Parlamentu Europejskiego w czerwcu 2004 r. przyjęty na Kon-

<sup>77</sup> A. Grzesik-Robak: *Wzmocnienie czy osłabienie suwerenności...*, s. 40.

<sup>78</sup> J. Żakowski: *Lewicowość, lewica, polityka*. W: *Partie i zmiany granic polityki*. Oprac. I. Sariusz-Skąpska. Warszawa 2009, s. 14.

<sup>79</sup> *Eurowybory 2004...*, s. 72.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 71—73.

gresie PES w Brukseli, 24 kwietnia 2004 r.”. W programie tym wśród najważniejszych zadań przedstawiono: wspieranie rozwoju, zwalczanie biedy, tworzenie miejsc pracy w Europie, przybliżanie UE obywatelom, prowadzenie polityki migracyjnej, wspieranie integracji społecznej, bezpieczny, zrównoważony świat, Europa jako przestrzeń demokracji i równości<sup>81</sup>. Ta wizja Europy, choć mało konkretna, pozwala na wysnucie wniosku, że SLD jest blisko do idei federalnej Europy, uwzględniającej kwestie związane z tożsamością i kwestiami społecznymi. Można tutaj znaleźć zatem odwołania do konstruktywizmu. W tym ujęciu suwerenność oraz bezpieczeństwo to konstrukty społeczne, powstające w wyniku komunikacji między państwami. Treść suwerenności ulega zmianie wraz z ewolucją społeczeństwa<sup>82</sup>.

W tym miejscu warto również przypomnieć, że w wyborach do PE w 2004 roku mandaty otrzymali także przedstawiciele Socjaldemokracji Polskiej. Ich program jednak był bardzo słabo opisany, ograniczał się przede wszystkim do wypowiedzi ustnych i właściwie pokrywał się z postulatami SLD/UP. SLD również w pełni posłużył się programem PES w wyborach do PE w 2009 roku: *Po pierwsze — człowiek. Nowy kierunek dla Europy*. Partia dodała jedynie wstęp do dokumentu, w którym napisano: „Sojusz Lewicy Demokratycznej ma zaszczyt być członkiem tej lewicowej, europejskiej rodziny. Manifest Partii Europejskich Socjalistów to nasza wizja bardziej sprawiedliwej, bezpiecznej i ekologicznej Europy”<sup>83</sup>. Tym samym partia ta w wyborach do PE w 2009 roku ponownie zaproponowała program dla całej Europy. Są w nim omówione prawie wszystkie dziedziny życia społecznego, politycznego, ekonomicznego, jest także polityka zagraniczna (w tym m.in. współpraca w ramach Partnerstwa Wschodniego, Unia Śródziemnomorska, współpraca z NATO i ONZ), podane wskaźniki do osiągnięcia dla całej Europy, rozliczenie rządzących, w latach 2004—2009, w PE konserwatystów<sup>84</sup>. SLD zatem pojmuje siebie jako reprezentanta PES w Polsce, dając tym samym miejsce do stwierdzenia, że partia ta jest bardzo bliska idei federalnej Europy o podłożu socjalnym. Podobne stanowisko prezentowała w krajowych wyborach parlamentarnych. W 2005 roku SLD, przeczuwając swoją klęskę wyborczą, przygotowało bardzo krótki program polityczny. W rozdziale poświęconym polityce zagranicznej o znamienym tytule: *Więcej Europy w Polsce — Więcej Polski w Europie* partia ta podkreśliła swoje poparcie dla umacniania UE jako całości oraz wzmacnianie WPZiB, a także wyraziła swoją przychylność i akceptację wobec zapisów traktatu konstytucyjnego. W zakresie wizji

<sup>81</sup> Ibidem, s. 74—75.

<sup>82</sup> J. Czaputowicz: *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*. Warszawa 2007, s. 321—322.

<sup>83</sup> *Eurowybory 2009...*, s. 95.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 91—118.

UE, ograniczyła się tylko do określenia jej jako „Europy socjalnej”<sup>85</sup>. Bardziej rozbudowany program polityczny partia przedstawiła przed wyborami do Sejmu i Senatu w 2007 roku, w których wystąpiła w koalicji pod nazwą: Lewica i Demokraci (LiD). W programie jednym z celów było wzmacnianie suwerenności Polski przez pogłębianie integracji europejskiej. Ponadto w dokumencie znajduje się zapis, który proponuje podjęcie działań mających na celu pełne przyjęcie i pełne związanie Polski Kartą Praw Podstawowych oraz jak najszybsze wejście do strefy euro: „Trzeba zrobić wszystko, aby Polska jak najszybciej weszła do Europejskiej Unii Walutowej, ponieważ to daje jej dodatkowy czas na zbudowanie gospodarki nowoczesnej”<sup>86</sup>. Wagę tematyki unijnej dla tej partii podkreślono w rozdziale 10. o znaczącym tytule: *Polska z wiarą w Europę*<sup>87</sup>. Partia proponuje oparcie polskiej polityki zagranicznej na trzech filarach: polityce europejskiej, stosunkach z sąsiadami i państwami Europy Środkowej i Wschodniej oraz stosunkach euroatlantyckich. W ramach polityki europejskiej, ważnej ze względu na zakres tematyczny tego artykułu, partia proponuje, aby Polska była obecna w rdzeniu „polityczno-gospodarczym Europy. Aby to osiągnąć, Polska musi spełnić pięć założeń: musi działać zgodnie z założeniami i wytycznymi UE, a nie wbrew nim. Po drugie, wejść do strefy Schengen. Po trzecie, utworzyć sprawne struktury organizacyjne w Polsce, zajmujące się polityką europejską, po czwarte budować sojusze, niezbędne w rozszerzonej Europie oraz po piąte, a zarazem najważniejsze, Polska powinna mieć wizję UE”<sup>88</sup>. LiD próbował w dokumencie nakreślić tę wizję, ale nieskutecznie. W programie zapisano: „Polska wizja Unii Europejskiej musi obejmować model cywilizacyjny, dzięki któremu możliwe będzie promowanie w świecie europejskich wartości, a tym samym tworzenie ładu międzynarodowego opartego na poczuciu odpowiedzialności i solidarności”<sup>89</sup>. Metodą realizacji tejże wizji miało być dbanie o Wspólną Politykę Rolną, budowanie silnej WPZiB, realizacja efektywnej polityki migracyjnej. Wydaje się to materiałem za wąskim, aby mógł zostać określony mianem wizji. Autorzy programu przekonywali, że Polska zajmuje ważne miejsce w zjednoczonej Europie i ma predyspozycje do tego, aby być jednym z liderów ugrupowania<sup>90</sup>. Unia Europejska dla tej partii jawi się jako społeczna wspólnota. SLD jest przykładem partii, która jest proeuropejska, ale jednocześnie niezdolna do przedstawienia wizji całej Wspólnoty z polskiej perspektywy. Jest jedynie polskim głosem PES

<sup>85</sup> L. Pastusiak: *Polityka zagraniczna...*, s. 231.

<sup>86</sup> *Nowa Polityka, Nowa Nadzieja. Program Wyborczy Lewicy i Demokratów*. Warszawa 2007, s. 47.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 63—65.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 65—68.

w odniesieniu do zagadnień integracyjnych. Jeden z jej ważnych przedstawicieli w ówczesnym czasie, Wojciech Olejniczak, na pytanie: „Dlaczego zdecydował się na start w wyborach do PE?”, odpowiedział: „Jestem zafascynowany Europą, ideą integracji”. To niezwykle lakonicznie zaprezentowana idea integracji i pomysłu na zjednoczoną Europę<sup>91</sup>. Jacek Żakowski podczas jednej z debat powiedział: „Polska lewica ma problem nie tylko ze sprawami ekonomicznymi, lecz w ogóle z większością wyzwań, przed którymi stoi obecnie Polska. Jednym z podstawowych jest stosunek do Unii Europejskiej. Jeżeli popatrzymy na sposób myślenia, a także na retorykę, to nie ma wielkiej różnicy między Leszkiem Millerem a Lechem Kaczyńskim. Lewica powinna być entuzjastyczna wobec Europy, bo Unia Europejska to jedyny istniejący dziś w świecie projekt polityczny o lewicowych korzeniach”<sup>92</sup>.

Program polityczny SLD z 2011 roku jest, ponownie, w odniesieniu do kwestii europejskich w pełni zgodny z założeniami Partii Europejskich Socjalistów. Sojusz definiuje we wstępie siebie jako „partię nowoczesnej, demokratycznej, europejskiej lewicy”<sup>93</sup>. W programie podkreśla, że proponuje rozwiązania problemów ważnych nie tylko dla Polski, ale całej UE. Tą myślą przewodnią jest budowanie modelu Europy socjalnej, stawiającej opór założeniom neoliberalnym. Na kartach programu, w odniesieniu do proponowanych reform, partia ta odwołuje się do konkretnych unijnych dyrektyw i rozporządzeń, uznając je za wyznaczniki przemian w Polsce. W rozdziale dotyczącym polityki zagranicznej dokładnie powtórzono założenia z programu politycznego z 2007 roku o oparciu tej polityki na trzech filarach i budowaniu wizji UE — jednak bez podania szczegółów<sup>94</sup>. Ta wizja to: 1) umacnianie solidarności europejskiej i pogłębianie integracji, które proponuje się łączyć z jednoczesnym poszerzaniem, co jest bardzo trudne, 2) realizowanie założeń *Strategii 2020*, 3) wejście Polski do strefy euro, 4) rozwijanie Partnerstwa Wschodniego, 5) wzmacnianie uprawnień PE, 6) współdziałanie mające na celu rozwiązanie kryzysu ekonomicznego, 7) czynne uczestnictwo Polski we wzmacnianiu WPZiB z jednoczesnym działaniem na rzecz porozumienia UE z NATO w dziedzinie obronności, 8) pełne związanie Polski Kartą Praw Podstawowych oraz 9) wspieranie rozwoju i równego traktowania w ramach WPR.

Niezdecydowanie i stosunkowo niewielkie zaangażowanie tej partii było widoczne w promowaniu stanowiska wobec paktu fiskalnego. Lide-

---

<sup>91</sup> J. Olejniczak: *Jestem pozytywny i energiczny*. „Gazeta Wyborcza”, 15 stycznia 2012 [http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34889,6663152,Olejniczak\\_\\_Jestem\\_pozytywny\\_i\\_energiczny.html](http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34889,6663152,Olejniczak__Jestem_pozytywny_i_energiczny.html) (dostęp: 16.01.2012)].

<sup>92</sup> J. Żakowski: *Lewicowość, lewica...*, s. 16.

<sup>93</sup> *Sojusz Lewicy Demokratycznej. Jutro bez obaw. Program dla Polski*. Warszawa 2011, s. 7.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 76.

rzy tej partii w swoich wypowiedziach powtarzali, że potrzebują czasu na zapoznanie się z dokumentem, podkreślając, nie do końca pewnie, że składają się ku jego ratyfikacji. L. Miller ocenił: „Jesteśmy w pociągu, który jedzie w dobrym kierunku, ale siedzimy w drugiej klasie, nie w pierwszej. W pierwszej będziemy wtedy, gdy będziemy mogli kupić bilet w euro. Ale lepiej być w drugiej klasie w pociągu niż stać na peronie”<sup>95</sup>. Danuta Hübner uważa, że pakt fiskalny pokazał jedność europejską wokół kwestii związanych z dyscypliną budżetową. Niemniej jednak europosłanka podkreśla, że kontrowersyjnym pomysłem jest forma jego przyjęcia. Pakt powstał poza traktatami, a to może zachęcić do tworzenia kolejnych podobnych umów, co byłoby zagrożeniem dla jedności europejskiej<sup>96</sup>.

Wydaje się zatem, że partia, choć bliska założeniom federalizmu socjalnego i wskazywania chęci przyjęcia klarownej wizji UE, poza słowami nie prezentuje zawartej strategii na przyszłość, ograniczając się jedynie do akceptacji obecnie przyjętych, ogólnounijnych rozwiązań. Program wydaje się planem działania państwa, popierającego zachodzące na świecie procesy integracyjne.

## Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL)

Przykładem obecnej w polskim parlamencie partii, o niskim, ale stałym poparciu wyborców, jest Polskie Stronnictwo Ludowe. Jego programy polityczne to zazwyczaj bardzo zwięzłe dokumenty, ograniczające się do podstawowych priorytetów — haseł. Partia jednak jest bardzo stabilna w swoich poglądach. Nie poświęca wiele uwagi kwestiom związanym z Unią Europejską, koncentrując się przede wszystkim na zagadnieniach polityki wewnętrznej Polski. W zakresie UE ogranicza się przede wszystkim do kwestii związanych z polityką rolną i dbaniem o zapewnienie jak najkorzystniejszego wsparcia dla polskich rolników, w tym dopłat bezpośrednich. W *Tezach wyborczych PSL w wyborach do Parlamentu Europejskiego z 2004 roku* partia deklaruje poparcie dla idei „Europy ojczyzn” oraz działań mających na celu wzmacnianie suwerenności Polski. Partia ta patrzy na UE przede wszystkim jako na instrument do budowania silnej pozycji Polski będącej w pełni suwerennym państwem. Co jednak ważne, w omawianym dokumencie zapisano również, że poglądy PSL w zakresie procesów integracyj-

<sup>95</sup> PO i PSL chwalą podpisanie paktu fiskalnego...

<sup>96</sup> UE — pakt — fiskalny — podpisany. *Analiza rynku* [<http://www.analiza-rynku.pl/wiadomosci-analiza-rynku/2714-ue-pakt-fiskalny-podpisany> (dostęp: 12.04.2012)].

nych są pokrewne z Europejską Partią Ludową (EPL), co ma się wyrażać w akceptacji wartości chrześcijańskich, moralnych, społecznej gospodarki rynkowej oraz poszanowanie różnorodności kulturowej. Wizje przyszłości UE, PSL i Europejskiej Partii Ludowej wydają się jednak różne. PSL jest partią umiarkowanie proeuropejską, podczas gdy większość deputowanych z EPL to euroentuzjaści. Z EPL wywodzą się także „ojcowie założyciele” UE, którzy marzyli o modelu federalnym Europy. To rodzi pewną niespójność w odniesieniu do pojmowania UE przez tę partię.

W 2009 roku partia przygotowała stosunkowo bogaty i rozbudowany program polityczny. Właściwie była to jedna z nielicznych partii w Polsce w wyborach do PE, która zadała sobie trud przygotowania obszernego dokumentu, skupiającego się wyłącznie na kwestiach związanych z UE. Był to dokument: *Narodowe priorytety europejskiej polityki PSL. Sukces Europy sukces dla Polski*<sup>97</sup>. Partia już we wstępie dokumentu zadeklarowała, że będzie popierać inicjatywy zmierzające do rozwijania społecznej gospodarki rynkowej. Unia powinna funkcjonować na zasadzie pomocniczości i solidarności. Wszelkie działania powinny mieć na celu wzmocnienie pozycji Polski. Dlatego im więcej przedstawicieli PSL w PE, tym lepiej to założenie będzie realizowane. Z programu można wywnioskować, że partia chce budować model socjalny Europy. W wielu punktach założenia i cele są zbieżne z celami PES (tworzenie nowych miejsc pracy, równe dopłaty dla rolników w całej UE, ochrona środowiska, budowanie trwałego ładu i dobrobytu). PSL widzi rolę UE w budowaniu bezpieczeństwa energetycznego i w walce z terroryzmem. Partia ta, podobnie jak PiS, nie jest przeciwna wprowadzeniu w Polsce wspólnej waluty euro, ale uważa, że może to nastąpić dopiero w bardziej sprzyjających dla polskiej gospodarki warunkach. Deklaruje poparcie dla idei „Europy ojczyzn”, w której państwa współpracują z sobą w celu realizacji idei „Europy socjalnej” i wzmocnienia poczucia tożsamości narodowej. Warto zauważyć, że w tym rozbudowanym programie PSL w ogóle nie odniosło się do kwestii WPZiB ani do spraw międzynarodowych z unijnej perspektywy, pozostawiając wrażenie, jakoby ta sfera należała do wyłącznej decyzji suwerennych państw i potwierdzając tym samym przychylność wobec wizji UE jako konfederacji<sup>98</sup>. Przyjęte i przedstawione stanowisko polityczne PSL w zakresie Unii Europejskiej było prezentowane także w wyborach do Sejmu i Senatu w latach 2005, 2007 i 2011. W programie z 2011 roku czytamy: „Będziemy wspierać budowę Europy Ojczyzn dla zachowania suwerenności i tożsamości narodów i państw Europy”<sup>99</sup>. W celu realizacji tego założenia partia zamierza umacniać pozycję Polski w Europie

<sup>97</sup> *Eurowybory 2009...*, s. 47.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 49—61.

<sup>99</sup> *Razem tworzymy lepszą przyszłość. Narodowe priorytety PSL na lata 2007—2011*. Warszawa 2007, s. 12.

oraz wspierać budowanie modelu społecznej Unii Europejskiej. Partia w programie zakłada, że im silniejsza pozycja Polski w UE, tym lepsza jej pozycja w stosunkach z USA<sup>100</sup>. Wskazane dokumenty w niewielkim stopniu odnoszą się do przyszłości Unii Europejskiej, z akcentem na deklarowanie poparcia dla opcji konfederacyjnej. W odniesieniu do ostatnich wydarzeń w sferze gospodarczej w Europie i na świecie, partia ta nie przedstawia zdecydowanego czy rozbudowanego stanowiska. Przedstawiciele partii posługują się sformułowaniami, wedle których im gorsza sytuacja w Europie i słabszy złoty, tym silniejszy polski eksport i tym samym ożywienie gospodarcze<sup>101</sup>. PSL chwali także podpisanie przez Polskę paktu fiskalnego. Posłowie PSL uważają, że krok ten pozwoli utrzymać stabilność strefy euro<sup>102</sup>. Poseł PSL, Stanisław Żelichowski powiedział: „Polska w tej chwili powinna podpisać traktat fiskalny, ponieważ ratujemy strefę euro, a jak nie uratujemy strefy euro, to się wszystko rozsypie, gospodarka niemiecka będzie mocniejsza niż polska, gospodarka francuska będzie mocniejsza niż polska i przegramy na rynku globalnym”<sup>103</sup>.

Partia ta jest bliska ideowo w wielu założeniach dotyczących UE polskiej partii PiS i europejskiej frakcji PES, sprawiając momentami wrażenie niezrozumiałego odnoszenia się do EPL i powoływania się na nią. Niemniej jednak, PSL nie stosuje tak ofensywnego języka, jak PiS, stwarzając tym samym przestrzeń do rozmów i kompromisów, z jednoczesnym odwoływaniem się do wartości głoszonych zarówno przez PES, jak i przez EPL. To sprawia, że partia ta uznawana jest za umiarkowanie proeuropejską, popierającą opcję konfederacyjną w ramach UE z przestrzenią do szerokiej współpracy. Program polityczny to dla tej partii dokument, który przede wszystkim dotyczy kwestii wewnętrznych państwa, a nie UE.

## Inne partie

Polska scena polityczna ulega wielu przeobrażeniom. W 2005 roku w polskim parlamencie oprócz opisanych uprzednio partii były także obecne pomniejsze, ale często odgrywające dosyć istotną rolę. W wyborach do PE w 2004 roku część polskich wyborców wybrało do PE przedstawicieli partii,

<sup>100</sup> Ibidem.

<sup>101</sup> K. Zienkiewicz: *Drugie Włochy czy druga Portugalia...*

<sup>102</sup> *PO i PSL chwalią podpisanie paktu fiskalnego...*

<sup>103</sup> S. Żelichowski: *Dobrze, że przyłączyliśmy się do paktu fiskalnego*. Wprost24.pl, <http://www.wprost.pl/ar/290805/Zelichowski-dobrze-ze-przylaczylismy-sie-do-paktu-fiskalnego/> (dostęp: 30.03.2012)].

która nie poprała polskiej akcesji do UE. Mowa o Lidze Polskich Rodzin. W jej przedakcesyjnych dokumentach i deklaracjach padały sformułowania, które przedstawiały Unię Europejską jako zagrożenie dla polskiej suwerenności i niepodległości. Język programów politycznych nawiązywał do słownictwa wojennego, dając wyraz walki o polską rację stanu. Partia ta wyrażała swój całkowity sprzeciw wobec traktatu konstytucyjnego, widząc w nim drogę do zdominowania Polski przez najsilniejsze państwa UE. W dokumencie *Aby Polska Polską była!...nawet w Unii Europejskiej*, partia zapisała, że w ramach UE będzie popierać jak największe jej poszerzenie w celu jej osłabienia. Unia Europejska to zagrożenie dla polskiej tradycji, kultury, katolicyzmu i chrześcijańskich wartości. Partia ta nie znajdowała pozytywnych elementów integracji europejskiej<sup>104</sup>. Jej wizja UE to likwidacja tej struktury. Aby jeszcze dobitniej pokazać niechęć tej partii do procesów integracyjnych, w programie Ligii Polskich Rodzin, przygotowanym na rzecz wyborów parlamentarnych z 2005 roku, właściwe w ogóle nie poruszano zagadnienia UE. Czytamy w nim jedynie, że partia sprzeciwia się akcesji Polski do UE: „rozwój Polski może nastąpić tylko poza UE”<sup>105</sup>. W dokumencie tym zatem w ogóle nie uwzględniano polskiego członkostwa w UE jako faktu dokonanego. Liga zniknęła z polskiego Sejmu w wyborach w 2007 roku.

W tym samym roku również zakończyła swoje aktywne działanie partia, która weszła do polskiego parlamentu w 2005 roku, a jej przedstawiciele tworzyli koalicyjny rząd z partią PiS. Była to populistyczna partia Samoobrona RP. W 2005 roku przygotowała dosyć obszerny program, w którym poświęciła UE, proporcjonalnie do innych tematów, dużo miejsca. Najważniejsze kwestie wynikające z tego programu świadczą o tym, że Samoobrona nie była przeciwna akcesji Polski do UE, a wręcz traktowała ten krok jako moment historyczny. W dokumencie podkreśla jedynie, że domaga się renegecji warunków ekonomicznych, nie podając jednocześnie, jak to zrobić. Popierała w dokumencie wizję UE jako „Europy ojczyzn”, wyjaśniając, że „Taka Europa to związek państw narodowych, ściśle ze sobą współpracujących gospodarczo, militarnie i politycznie, lecz zachowujących tożsamość poszczególnych narodów”. Cytowana definicja jest nieprecyzyjna. Z jednej strony proponuje się „Europę ojczyzn” i związek państw, a z drugiej strony uwagę kieruje się na ścisłą współpracę właściwie w każdej dziedzinie życia. Zwolennicy podejścia konfederacyjnego z całą pewnością nie akceptują takiego rozumienia tego pojęcia. Ponadto w programie partia zarzucała UE, że jest przyczyną wszystkich problemów Polski, jak na przykład bezrobocia, wykupu ziemi, płacenia zbyt dużych składek do unijnego budżetu i że

<sup>104</sup> *Eurowybory 2004...*, s. 144.

<sup>105</sup> L. Pastusiak: *Polityka zagraniczna...*, s. 229.

nie dostrzega pozytywnych elementów integracji Polski z UE<sup>106</sup>. Podsumowując, można powiedzieć, że trudno przyporządkować ten program do jakiegokolwiek wizji UE. Program jest sprzeczny sam w sobie i pełni przede wszystkim funkcję instrumentu działania populistycznego.

Wśród pozostałych partii politycznych, które odegrały lub odgrywały pewną rolę w polskiej polityce, warto wspomnieć Unię Wolności, której reprezentanci byli obecni w PE po wyborach w 2004 roku. Partia ta opierała się wówczas na znanych i cenionych osobistościach, takich jak Bronisław Geremek czy Jan Kułakowski. W swoich materiałach informacyjnych hasłem przewodnim było „Silna Polska w solidarnej Europie”. Partia ta poparała zmiany proponowane w traktacie konstytucyjnym oraz wyrażała sprzeciw wobec budowania Europy różnych prędkości<sup>107</sup>. J. Kułakowski powiedział, że Unia Wolności w PE będzie dbała o zasady: solidarności, subsydiarności, gospodarki rynkowej i uczciwej konkurencji. „Unia otwarta na nowych członków, na świat, na Wschód. Takiej UE Polska potrzebuje”<sup>108</sup>. Janusz Onyszkiewicz w swoich wypowiedziach podkreślał, że przedstawiciele UW w ramach PE będą wspierali działania mające na celu budowanie Europy jako potęgi międzynarodowej we współpracy z USA<sup>109</sup>. W ostatnich polskich wyborach partią, która weszła do Sejmu w 2011 roku, co stanowiło duże zaskoczenie, był Ruch Palikota. Partia ta skupiała się przede wszystkim na kampanii medialnej. W bardzo krótkim programie nie odnosiła się bezpośrednio do kwestii związanych z UE<sup>110</sup>. Niemniej jednak wszystkie zapisy programowe, dotyczące bezpośrednio Polski, są zgodne z unijnymi celami, wartościami i działaniami. Analizując ten program, można wysnuć wniosek, że partia ta jest zwolenniczką silnej, pogłębionej integracji, tym bardziej że Ruch Palikota zdecydowanie poparł podpisanie przez Polskę paktu fiskalnego, uważając ten dokument za skuteczny środek pomagający zapobiegać sytuacjom kryzysowym w UE<sup>111</sup>.

---

<sup>106</sup> Ibidem, s. 225—228.

<sup>107</sup> Ulotka informacyjna: *Silna Polska. Solidarna Europa. Unia Wolności, 2004* [[http://www.asosnowska.pl/kand\\_pe\\_6/kandydaci\\_uw\\_6.pdf](http://www.asosnowska.pl/kand_pe_6/kandydaci_uw_6.pdf)] (dostęp: 29.11. 2011)].

<sup>108</sup> Materiał ze strony Unii Wolności [[http://www.uw.org.pl/wiad\\_arch.php?id=401](http://www.uw.org.pl/wiad_arch.php?id=401)] (dostęp: 29.11.2011)].

<sup>109</sup> Materiał ze strony Unii Wolności [[http://www.uw.org.pl/wiad\\_arch.php?id=401](http://www.uw.org.pl/wiad_arch.php?id=401)] (dostęp: 29.11.2011)].

<sup>110</sup> *Nowoczesne Państwo. Ruch Palikota*. Warszawa 2011.

<sup>111</sup> *PO i PSL chwalą podpisanie paktu fiskalnego...*

## Zakończenie

Z przeprowadzonej analizy programów politycznych polskich partii obecnych w parlamencie krajowym po akcesji Polski do UE, można wyprowadzić następujące konkluzje. Po pierwsze, na podstawie omówionych dokumentów oraz ankiety przeprowadzonej przez Fundację Batorego w październiku 2011 roku można zauważyć, że polskie partie nie poświęcają zbyt wiele miejsca, w porównaniu z innymi dziedzinami, zagadnieniom związanym z polityką zagraniczną Polski. W coraz bardziej rozbudowanych programach kwestie zagraniczne zajmują najwyżej kilkanaście stron. W wypadku PSL — jeszcze mniej. Jediną partią, która przygotowała osobny dokument traktujący o polityce zagranicznej podczas ostatnich krajowych wyborów, była SLD: *Przyjazna Polska otwarta na świat*<sup>112</sup>. Po drugie, mimo braku szerokich ekspertyz i wizji w kwestiach dotyczących procesów integracyjnych analizowane dokumenty pozwalają stwierdzić, że partie obecne w polskim parlamencie od 2004 roku zachowują ciągłość w swoich poglądach. Dokonują się pewne drobne zmiany, dodawane są nowe elementy, ale całość zachowuje przyjęty, w 2004 roku lub wcześniej, kierunek. Co jednak istotne, to okresy tworzenia i przeznaczenie tych dokumentów. Partie konstruują swoje programy przede wszystkim na rzecz krajowych wyborów parlamentarnych. W przypadku eurowyborów takie działania podejmuje się rzadko, ograniczając je tylko do publikacji krótkich broszur informacyjnych, zawierających elementy wcześniej przyjętych programów politycznych albo powołania się na program frakcji PE, z którą utożsamiają się polscy przedstawiciele danej partii. Krajowe partie bardziej skupiają się na kwestiach wewnętrznych niż na problemach ogólnoeuropejskich. Choć w UE następuje wzrost znaczenia PE, jednocześnie spada frekwencja w wyborach do tej instytucji. Wybory te określa się jako „wybory drugiego rzędu”. To dowód na brak europejskiego *demos*, ale także pokazuje to, iż proces decyzyjny i sposób funkcjonowania UE są w takim stopniu niezrozumiałe dla przeciętnego Europejczyka, że nie czuje on większej potrzeby brania udziału w tych wyborach<sup>113</sup>. Co więcej, brak jasnej i spójnej wizji całej UE oraz rozwiązań problemów, nie tylko polskich, ale dotyczących całej zintegrowanej struktury, sprawia wrażenie, że partie nie widzą konieczności prezentowania osobnych treści programowych. Najbardziej proeuropejskimi partiami w Polsce są PO i SLD. Obydwie

<sup>112</sup> T. Horbowski: *Polityka wschodnia w programach wyborczych partii politycznych*, Warszawa 2011 [[http://www.batory.org.pl/doc/Polityka\\_wschodnia.pdf](http://www.batory.org.pl/doc/Polityka_wschodnia.pdf) (dostęp: 25.01.2012)].

<sup>113</sup> J. Kucharczyk, M. Szczepanik: *Wstęp*. W: *W stronę europejskiego demos? Polskie wybory do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku w perspektywie porównawczej*. Red. J. Kucharczyk, A. Łada. Warszawa 2010, s. 9.

partie popierają silną UE oraz zacieśnienie współpracy. Obydwie w pełni popierają programy frakcji, w których mają swoich europarlamentarnych przedstawicieli. Jednakże PO to partia, która podkreśla przede wszystkim kwestie gospodarcze i polityczne w zakresie integracji. Z kolei SLD to partia przede wszystkim koncentrująca się na wymiarze społecznym i socjalnym UE. Zatem partie te różnią się wizjami roli, jaką powinna przede wszystkim odgrywać Unia. PSL i PiS jawią się jako partie umiarkowanie proeuropejskie. Każda z nich opowiada się za koncepcją „Europy ojczyzn”, a UE traktuje przede wszystkim jako narzędzie do realizacji własnych narodowych interesów. Trzeba jednak zauważyć, że również pomiędzy tymi partiami istnieją znaczące różnice. PSL to partia, która w swoich programach odwołuje się do programu Europejskiej Partii Ludowej i popiera go. W przypadku PiS, w programach rysuje się przede wszystkim postawa eurosceptyczna, nastawiona na obronę suwerenności i zyskanie jak największych korzyści z członkostwa w UE. Niemniej jednak obie partie, PiS i PSL, popierają podejście międzyrządowe w ramach UE. Partie skrajne, jak na przykład LPR czy Samoobrona, nie cieszą się dużym poparciem polskich obywateli, dając tym samym wyraz, że polskie społeczeństwo popiera procesy integracyjne w Europie i aktywne uczestniczenie Polski w ich przebiegu. Ruch Palikota to również mała i specyficzna partia, która w obecnych dokumentach nie podejmuje kwestii związanych z UE, gdyż próbuje przede wszystkim zaistnieć w odniesieniu do kwestii wewnętrznych polskiej polityki.

Badania przeprowadzone w Polsce w okresie okołoakcesyjnym, według metodologii Kenneth Benoit i Michael Laver oraz Robert Rohrschneider i Stephen Whitefield uporządkowały polskie partie w następującej kolejności, poczynając od najbardziej proeuropejskiej do eurosceptycznej: PO, SLD, PiS, PSL, Samoobrona RP, LPR<sup>114</sup>. W kolejnych latach ten ranking uległ pewnym modyfikacjom. Obecnie jako najbardziej proeuropejskie jawią się PO i SLD. Ambiwalentne podejście przedstawia PSL, eurosceptycznie do UE odnosi się PiS. Pozostałe partie nie mają istotnego znaczenia w tym obszarze.

Podsumowując, po 1989 roku akcesja Polski do Unii Europejskiej stanowiła punkt odniesienia w procesie demokratyzacji i cel do osiągnięcia w możliwie najbliższej przyszłości. Ten proces obejmował także polskie partie polityczne<sup>115</sup>. Odnosząc się do programów polskich partii w zakresie integracji europejskiej, można wysnuć wniosek, że przede wszystkim w dużej mierze skupiają się one na teraźniejszości i bieżących problemach. Nie ma w nich wizji UE jako całości na przyszłość. Trudno jednak takie wizje także znaleźć w programach frakcji PE oraz w obecnych dokumentach rządowych państw członkowskich Unii. To pokazuje dobitnie, że UE szuka swojej drogi

<sup>114</sup> A. Pacześniak: *Europeizacja partii politycznych...*, s. 257.

<sup>115</sup> Ibidem, s. 29.

i nowych rozwiązań, co szczególnie wyraźnie widać w ostatnich działaniach, których rezultatem było podpisanie paktu fiskalnego. Według Witolda Gadomskiego dokument ten stał się — na europejskiej oraz polskiej scenie politycznej — zarzewiem ideologicznej dyskusji, w której częstokroć padają fałszywe stwierdzenia. Euroentuzjaści podkreślają, że pakt ten stanowi krok do pogłębienia integracji europejskiej. Przeciwnicy dopatrują się tutaj ograniczenia suwerenności narodowej w znaczącym stopniu i wskazują na niezgodność tego dokumentu z unijnym prawem. Analizując jednak zapisy traktatu, trudno znaleźć w nich jakiegokolwiek daleko idące rozwiązania. Dokument zobowiązuje do dyscypliny budżetowej państwa strefy euro oraz w przypadku naruszenia tej zasady wprowadza możliwość nałożenia na dane państwo kary finansowej. Jednakże, co ważne, przewiduje się jednocześnie możliwość zawieszenia zasad „twardego budżetu” w „sytuacjach nadzwyczajnych”, których uzgodnienie będzie podlegać negocjacom. Aby Komisja mogła nałożyć stosowną karę na dany kraj, zgodę muszą wyrazić państwa członkowskie większością kwalifikowaną. W praktyce zatem wzmacnia to znaczenie dużych państw strefy euro. Ponadto kara ma wynosić do 0,1% wartości PKB państwa, na które nałożono sankcję. Warto przypomnieć, że obecne przepisy unijne zawierają zapisy o wysokości tej kary do 0,2% PKB w ramach Paktu Stabilizacji i Wzrostu. Potwierdzone one zostały w przyjętym w 2011 roku „sześciopaku” oraz dyrektywie unijnej. Pakt fiskalny zatem zmniejszył jej wysokość. Co jednak trzeba podkreślić, to fakt, że zapisy Paktu Stabilizacji i Wzrostu były łamane i nie wyciągano z tego tytułu konsekwencji. Istnieje zatem duże ryzyko, że podobnie może być z obecnie ratyfikowanym traktatem. W europejskiej debacie przewija się stwierdzenie, że dokument przyjęto tylko po to, aby uspokoić opinię publiczną i pokazać jej, że unijni przywódcy mają pomysł na rozwiązanie trudnej sytuacji ekonomicznej. Debata ta trwa również w Polsce. Tymczasem zapisy paktu fiskalnego, nawet jeśli zostanie ratyfikowany, nie będą w ogóle dotyczyły tego państwa, dopóki nie wejdzie ono do strefy euro. Podpisanie paktu spowoduje jedynie tyle, że Polska będzie zapraszana na część spotkań dotyczących problemów całej Unii w dziedzinie finansów. Dlatego warto podkreślić, że traktat ten realnie nie odgrywa istotnej roli w rozwiązywaniu europejskich wyzwań gospodarczych. Znacznie groźniejsze wydają się implikacje polityczne dokumentu. Jego wprowadzenie w drodze pozatraktatowej może spowodować, że tą drogą będzie się rozwiązywać kolejne problemy w UE, co w konsekwencji doprowadzi do realnej Europy wielotorowej<sup>116</sup>. W obliczu kryzysu gospodarczego, widocznych podziałów w Unii i braku projektów poszerzania politycznej współpracy prawdziwą batalią w imię ochrony narodowych interesów, które coraz trudniej pogodzić, państwa europejskie zapewne stoczą w zakresie nadcho-

<sup>116</sup> W. Gadomski: *W pakcie nie ma bata*. „Gazeta Wyborcza”, 13 marca 2012, s. 16.

dzającej Nowej Perspektywy Finansowej 2014—2020. Do tego dobrze musi się przygotować także Polska.

Analizując stan polskiej dyskusji na temat spraw zagranicznych, w tym europejskich, warto przywołać słowa Andrzeja Celińskiego, który w jednej z debat powiedział: „Przywódcy nie prezentują swoich wizji przyszłości, bo ich nie mają. Polityka jest, w wyniku deformacji systemu partyjnego, reaktywna. Pseudonacjonalistyczna lub pseudosocjalistyczna retoryka, lęk przed opinią publiczną, infantyilizowanie wyborców — wszystko to sprawia, że Polska płynie jak korek na fali. Nie wie, dokąd, nie wie, z kim, nie wie, po co<sup>117</sup>”. Wydaje się jednak, że ocena ta, choć dająca do myślenia, jest przesadnie negatywna. Polska to państwo, w którym społeczeństwo ma duże „aspiracje cywilizacyjne i silny głód dobrobytu”<sup>118</sup>. To wyzwanie dla polskich decydentów. Polskie partie polityczne są zgodne co do strategicznych interesów polskiej polityki zagranicznej i członkostwa Polski w UE. Wszystkie popierają aktywny udział Polski w budowaniu WPZiB, partnerstwo UE z NATO i USA w zakresie bezpieczeństwa, Wspólną Politykę Rolną, budowanie bezpieczeństwa energetycznego Europy w ramach UE, politykę spójności Unii, wspieranie Programu Partnerstwa Wschodniego, rozszerzanie Unii. Różnice dotyczą mechanizmów funkcjonowania Unii, a zwłaszcza podejmowania decyzji. Polskie partie coraz częściej zauważają i podkreślają w swoich programach, że Polska stała się elementem międzynarodowej rzeczywistości, co jest oczywiście dużym wyzwaniem i odpowiedzialnością. To stanowi po części element kształtującej się polskiej doktryny integracyjnej. Można zatem powiedzieć, że obecnie wszystkie partie w polskim parlamencie popierają polską integrację z UE, różniąc się jednak stanowiskami wobec sposobu jej zorganizowania i działania. Wszystkie te głosy są, jak najbardziej aktualne i ważne w obecnej dyskusji na temat UE i jej przyszłości. Edmund J. Osmańczyk, pisał w 1946 roku, że dla Polski żaden układ sił nie jest ani lepszy, ani gorszy. Wszystko zależne jest od pracy Polaków<sup>119</sup>. I słowa te wydają się nadal bardzo aktualne.

---

<sup>117</sup> A. Celiński: *Demokracja, wolność, spójność społeczna*. W: *Partie i zmiany granic...*, s. 20.

<sup>118</sup> R. Krasowski: *Dwie formuły polskiej prawicowości*. W: *Partie i zmiany granic...*, s. 75.

<sup>119</sup> *Współczesna polska myśl...*, s. 65—66.